A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Czwartek 22 stycznia Nr 19 (2520)

NARÓD RADZIECKI UCZCIŁ PAMIĘĆ

Wodza mas pracujących całego świata

Włodzimierza Lenina

Uroczysta akademia żałobna w Teatrze Wielkim w Moskwie

W dniu 21 stycznia na gmachach Moskwy widniały flagi opuszczone do połowy masztu i obramowane krepą. Naród radziecki czcił pamięć Wielkiego Wodza mas pracujących Włodzimierza Lenina.

Wieczorem w Teatrze Wielkim ZSRR na akademii żałobnej zebrali się członkowie KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Miejskiego Komitetu Partii, członkowie prezydiów Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR, Moskiewskiej Rady Obwodowej i Rady Miejskiej delegatów ludu pracującego, Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego leninowskiego Komsomołu, prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, jak również przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych i Armii Radzieckiej.

Na sali znajdują się ministrowie, wybitni działacze nauki, kultury i sztuki, robotnicy i robotnice przedsiębiorstw stołecznych oraz członkowie delegacji zagranicznych goszczących w Moskwie.

Teatr udekorowany został odpowiednio do charakteru żałobnej uroczystości. W głębi sceny, w obramowaniu szkarłatnych sztandarów i kwiatów — ogromny portret W. I. Lenina. Po bokach widnieją daty: 1924—1953. Nad sceną — słowa hasła: „Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód do zwycięstwa komunizmu!“.

O godz. 18 minut 50 w prezydium ukazują się kierownicy Partii i Rządu powitani długotrwałymi oklaskami.

Krótkie przemówienie wstępne wygłasza M. Szwernik przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Wzywa on obecnych, by uczcili przez powstanie świetlaną pamięć założyciela Państwa Radzieckiego Włodzimierza Lenina. Wszyscy zebrani wstają.

Uroczysta akademia żałobna zostaje otwarta. Sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michajłow wygłasza referat poświęcony 29 rocznicy zgonu W. I Lenina.

Za każdym razem, gdy referent wymienia imię genialnego Kontynuatora dzieła Lenina — Towarzysza Stalina — rozlegają się na sali długotrwałe oklaski.

Mówca kończy wzniesieniem okrzyku na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na cześć wielkiego Kontynuatora dzieła Lenina, mądrego Wodza i Nauczyciela — J. W. Stalina.

Obecni witają te słowa burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami, dając wyraz gorącej miłości do Wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina. Wszyscy powstają z miejsc. W podniosłym nastroju uczestnicy akademii śpiewają hymn partyjny „Międzynarodówkę“

Złożenie wieńców w Mauzoleum Lenina

MOSKWA (PAP) W dniu 29 rocznicy zgonu Lenina — 21 bm. pracownicy Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie z ambasadorem Lewikowskim na czele i członkowie delegacji handlowej z ministrem handlu zagranicznego — Dąbrowskim na czele przybyli do Mauzoleum, by oddać hołd pamięci Wodza Rewolucji Socjalistycznej.

W imieniu KC PZPR i Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie złożyli oni wieńce w Mauzoleum.

Nowe sztuki na scenach moskiewskich

W roku bieżącym moskiewski Teatr Mały wystawi kilka nowych sztuk dramaturgów radzieckich. M. in. sztukę Pogodina **„Kiedy kruszy się kopie“.** Sztuka ta przedstawia walkę dwóch kierunków w nauce, kierunku materialistycznego i idealistycznego. Teatr przygotowuje również sztukę Jakobsona pt. **„Szakale“**, demaskującą amerykańskich podżegaczy wojennych. Ponadto na scenie Teatru Małego wystawione zostaną następujące sztuki: **„Redaktor Wołkow“** — N. Wirty, **„Prolog“** — Sztejna i **„Niebezpieczny towarzysz podróży“** — Sałynskiego.

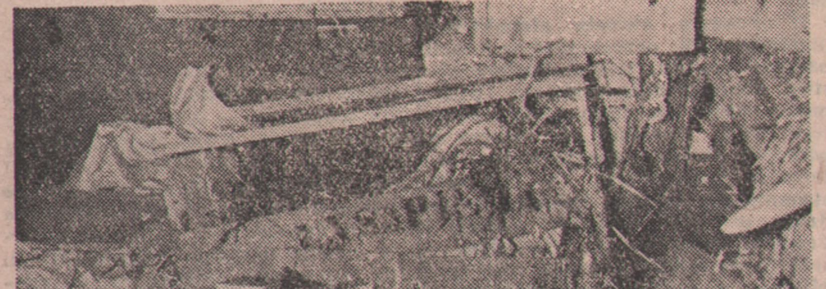
Z utworów dramaturgii klasycznej Teatr Mały zamierza wystawić **„Burzę“** — Ostrowskiego, **„Makbeta“** — Szekspira i inne.

*

Zespół Teatru im. Wachtangowa przygotowuje sztukę S. Michałkowa **„Raki“**. Nowa sztuka jest ostrą satyrą na biurokratów, którzy wkradli się na odpowiedzialne stanowiska,

Polska i Węgry podpisały porozumienie o wzajemnych dostawach i płatnościach na r. 1953

WARSZAWA (PAP) W wyniku rokowań handlowych, które odbyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, zostało dnia 20 stycznia 1953 r. podpisane w Budapeszcie porozumienie o wzajemnych dostawach i płatnościach na rok 1953 między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową.



Na zdjęciu: srebrne naczynia stołowe. CAF

Zobowiązania młodzieży ZMP



Młodzież Powszechnego Domu Towarowego w Wałbrzychu, jako jedna z pierwszych na Dolnym Śląsku odpowiedziała na apel ZMP-owców Centralnego Domu Towarowego w Warszawie. Młodzież wraz z całą załogą podjęła szereg zobowiązań, które przyczynią się do lepszego zaopatrzenia ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby. Między innymi postanowiono rozszerzyć asortyment towarowy o 12 proc., zwiększyć wydajność pracy o 5 proc. a koszty handlowe obniżyć o 2 proc.

Na zdjęciu: Wanda Pietruk i Eugenia Mrzygód ze stoiska cukierniczego z zapałem przystąpiły do realizacji zobowiązań.

(Foto — CAF)

32,5 miliona osób zwiedziło Mauzoleum Lenina

Dziesiątki tysięcy ludzi radzieckich zwiedza w tych dniach liczne wystawy otwarte w związku z 29 rocznicą zgonu Lenina.

Ze wszystkich republik radzieckich przybywają do Moskwy robotnicy, chłopi, inteligenci, żołnierze i oficerowie, aby ujrzeć w Mauzoleum ukochane rysy Iljicza.

Od chwili otwarcia Mauzoleum zwiedziło je blisko 32,5 miliona osób. W roku ubiegłym przeszło 50 delegacji mas pracujących z zagranicy oddało hołd pamięci Lenina, składając wieńce w Mauzoleum.

W całym kraju rozpoczęły się obchody „Dni Leninowskich“

Masy pracujące Polski na licznie odbywających się w całym kraju w 29 rocznicę śmierci Lenina obchodach i akademiach złożyły hołd pamięci tego nieśmiertelnego geniusza — Wodza i Nauczyciela proletariatu całego świata — Twórcy pierwszego w dziejach ludzkości Państwa Socjalistycznego.

Udziałem w obchodach ku czci Lenina polscy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca dali wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu i miłości do zwycięskiej idei Lenina — Stalina idei, która wytyczyła naszemu narodowi drogę do niepodległości, szczęścia i wspaniałego rozkwitu wszystkich dziedzin jego życia.

Mieszkańcy woj. krakowskiego uroczyście obchodzili 29 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina. Dnia 21 bm. przed Muzeum Lenina w Poroninie zgromadziły się liczne delegacje krakowskich zakładów pracy, przedstawiciele organizacji społecznych i masowych oraz chłopi podhalańscy, aby złożyć hołd pamięci Twórcy partii bolszewickiej. Wokół pomnika ustawiły się poczty sztandarowe oraz delegacje z wieńcami. Łopocą na wietrze czerwone i biało-czerwone sztandary, szturmówki i proporce.

Referat o życiu i twórczej pracy Wodza zwycięskiej Rewolucji Październikowej wygłasza sekretarz Kom. Woj. PZPR w Krakowie — Zenon Wróblewski.

W głębokim skupieniu i ciszy słuchają zebrani słów o płomiennej i rewolucyjnej działalności Lenina, który swym zapałem i niezmordowaną energią porwał narody Rosji carskiej do zwycięskiej walki z uciskiem i wyzyskiem.

„Dzieło i sztandar Lenina — mówi w zakończeniu Z. Wróblewski — ujął w swe ręce i poniósł naprzód do dalszych zwycięstw jego wierny uczeń i przyjaciel, Wielki Stalin. Pod jego kierownictwem naród radziecki, a z nim proletariat całego świata realizuje testament Lenina“.

Po przemówieniu delegacje składają wieńce u stóp pomnika. Przed pomnikiem i wokół cokołu rośnie stos wieńców, społeczeństwo ziemi krakowskiej wyraża hołd pamięci Lenina.

*

Społeczeństwo Poznania uczciło 29 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina uroczystą wieczornicą, zorganizowaną w sali odczytowej Wojewódzkiego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prelekcję wygłosił kierownik katedry podstaw marksizmu-leninizmu Uniwersytetu Poznańskiego — prof. Władysław Markiewicz.

„Naród polski kierując się doświadczeniami KPZR i wskazaniami Lenina i Stalina urzeczywistnia to, co jest już dniem dzisiejszym w ZSRR — zwycięsko buduje socjalizm“.

*

W Warszawie dnia 21 bm. odbyły się w zakładach pracy i instytucjach liczne akademie i wieczornice poświęcone pamięci Wodza Rewolucji Październikowej.

Hołd pamięci człowieka, który wskazał narodom świata drogę do socjalizmu i pokoju, oddały również masy pracujące Wybrzeża. Szczególnie uroczysty charakter miała akademia, która odbyła się dnia 21 bm. w sali klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdańsku.

Szpiedzy wywiadu amerykańskiego stanęli przed sądem w Krakowie

KRAKÓW (PAP) Dnia 21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się proces grupy szpiegów działających na rzecz wywiadu amerykańskiego. Banda ta zorganizowana została na zlecenie monachijskiego ośrodka wywiadu amerykańskiego, przez tzw. „Radę polityczną“ skupiającą na emigracji wrogów i wyrzutków narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli główni przywódcy i członkowie tej bandy: ks. Józef Lelito, Michał Kowalik, ks. Franciszek Szymonek, Edward Chachlica, ks. Jan Pochopień, ks. Wit Brzycki oraz Stefania Rospond.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczelnie wypełniający salę Domu Społecznego przy krakowskich zakładach im. Szadkowskiego, robotnicy, inteligenci, wojskowi, działacze katoliccy i inni.

Powszechną uwagę zwracają dowody rzeczowe umieszczone na podium wokół stołu sędziowskiego. Piętrzą się tu znalezione w mieszkaniach oskarżonych, a zwłaszcza w piwnicach i archiwach krakowskiej Kurii, bezcenne dzieła sztuki, stanowiące własność ogólnonarodową, jak stare malowidła, księgi, pasy słuckie. Obok nich widnieje broń — karabiny a dalej grube pakiety dolarów i innych walut, słój pełen złotych monet, biżuteria, złote zegarki, liczne kupony materiałów tekstylnych, kolekcje gatunkowych wódek, win i likierów, skrzynki papierosów i wreszcie zawartość paczek zagranicznych, które stanowiły jedną z form wynagrodzenia, jakie za swój nikczemny proceder otrzymywali oskarżeni od swych mocodawców.

Po ustaleniu personaliów oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia (streszczenie podajemy osobno) sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych.

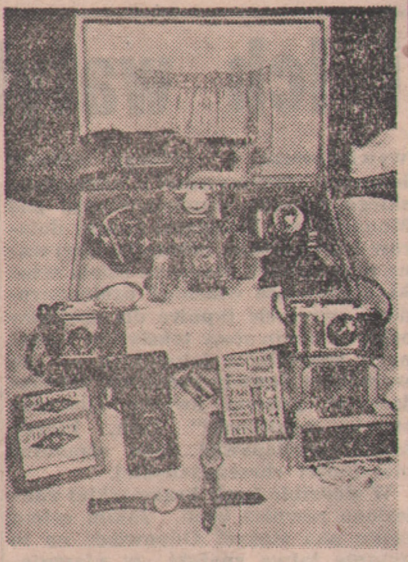
Pierwszy składa zeznania oskarżony **Michał Kowalik.**

Oskarżony Kowalik, lat 39, syn handlarza, b. magazynier wychowanek KSMM-u, do winy się przyznaje.

Z napiętą uwagą słucha publiczność zeznań Kowalika, odsłaniających całą ohydę moralnego upadku tego wytrawnego agenta obcego wywiadu, historię jego zdrady i nienawiści do własnego narodu. Już w roku 1940 Kowalik wstąpił do faszystowskiej organizacji NOW, gdzie przeszedł szkołę współpracy z gestapo. Tam już współpracował z Lelito i Janem Szponderem, późniejszym hersztem bandy gestapowsko — NSZ-owskiej, a następnie, po ucieczce w roku 1949 za granicę — organizatorem z ramienia wywiadu amerykańskiego siatki szpiegowskiej Kowalika i Lelito.

Jako aktywny członek tzw. Stronnictwa Narodowego został Szponder członkiem „Rady politycznej“. „Po wyzwoleniu, jeszcze przed ucieczką Szpondera — mówi oskarżony — nie zweryfikowałem się, lecz trwałem nadal w konspiracji jako łącznik między Szponderem a Lelito. W 1947 r. stawiłem się przed komisją amnestyjną, ale tylko z działalności okupacyjnej“.

(Ciąg dalszy na str. 4).



Na zdjęciu: Aparaty fotograficzne, zegarki i inne przedmioty znalezione u ks. Brzyckiego Wita. CAF

Wyrok w procesie bandy szpiegów i dywersantów w Sofii

SOFIA PAP Dnia 20 stycznia zakończył się proces organizacji szpiegowsko-spiskowej, która działała w Bułgarii. Organizacja ta została utworzona przez amerykański ośrodek wywiadowczy w Turcji.

Prokurator P. Petrinski w przemówieniu swym scharakteryzował oskarżonych jako narzędzie w rękach imperialistów anglo-amerykańskich, jako zdrajców i wrogów swego narodu, którzy usiłowali przygotować obcą interwencję przeciwko swej ojczyźnie.

Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych, sąd ogłosił wyrok. Główny oskarżony Teodor Stojanow Christow został skazany na rozstrzelanie. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary więzienia.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA PAP W dniu 21 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce p. Ismail Medjdi złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Akt oskarżenia w procesie krakowskim agentów wywiadu amerykańskiego

KRAKÓW (PAP) Odczytany w pierwszym dniu rozprawy akt oskarżenia stwierdza m. in., że w chwili, gdy naród polski zjednoczony w twórczej pokojowej pracy realizuje wielkie dzieło Planu 6-letniego dla ugruntowania niepodległości naszej Ojczyzny, dla podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, gdy wraz ze wszystkimi narodami miłującymi pokój dokonuje wielkiego wysiłku dla umocnienia pokoju na świecie — w tym samym czasie zgraja imperialistów amerykańskich i ich agentury usiłują we wszelki sposób przeszkadzać tej pracy i korzystając z pomocy wyrodków i zdrajców — przygotowują nowe zbrodnie przeciwko wolności i niepodległości naszego narodu.

Imperialiści amerykańscy dla swych celów organizują i posługują się szeroką siecią szpiegowsko-dywersyjną, rekrutującą się również z emigranckich szumowin krajów demokracji ludowej. Poważną pozycję wśród nich zajmują ośrodki szpiegowskie stworzone spośród zbankrutowanej polskiej kliki kapitalistyczno-obszarniczej jak: Sosnkowscy, Andersy, Bieleccy, Berezowscy, Białasy, Zaremby, Mikołajczyki, Papee i inni.

Do takich ośrodków należy zorganizowana za granicą i finansowana przez wywiad amerykański tzw. „Rada polityczna", która opierając się na niedobitkach klasy kapitalistyczno-obszarniczej, w powiązaniu z prowodyrami reakcyjnych ugrupowań politycznych i z reakcyjną częścią kleru uprawia na terenie kraju działalność szpiegowską i dywersyjną dla swoich mocodawców.

Dla uprawiania swej antypaństwowej, zdradzieckiej działalności „Rada polityczna" utworzyła szereg ekspozytur i delegatur poprzez które próbuje docierać do kraju, werbować wśród wyrzutków społeczeństwa — szpiegów, dywersantów i terrorystów oraz pośredniczyć w przekazywaniu wywiadowi amerykańskich podżegaczy wojennych informacji szpiegowskich.

„Rada polityczna" składa się z najbardziej zajadłego i wrogiego Polsce Ludowej elementu, znanych powszechnie zdrajców narodu polskiego. Głównymi „reprezentantami" są przedstawiciele tzw. „Stronnictwa Narodowego", Bielecki i Berezowski, WRN-u, Zaremba i Białas, piłsudczykowskiego NiD-u R. Piłsudski i części PSL-u odłam bankrutów politycznych Korbońskiego i Bagińskiego.

Na czele „Rady politycznej" stoi znany zdrajca klasy robotniczej Tomasz Arciszewski.

„Rada polityczna" posiada szereg placówek, podporządkowanych tzw. „wydziałowi krajowemu". Na czele „wydziału krajowego" stoją Edward Sojka (SN), Franciszek Białas (WRN) i Jan Zenczykowski (NID). Siedzibą takiej placówki podporządkowanej wydz. krajowemu jest Berg-Kreis Stamberg pod Monachium.

Działalność placówki polega na prowadzeniu wywiadu w Polsce Ludowej w oparciu o tzw. punkty informacyjne.

Placówka ta jest na usługach amerykańskiego imperializmu. Amerykanie, kierując jej robotą dostarczali instrukcji szpiegowskich, które różnymi drogami przesyłane były do kraju. Amerykanie dostarczali również placówce w Berg i kurierom fałszywych dokumentów i pieniędzy w dolarach, w złotych polskich i markach niemieckich. Dano również hasła na wypadek zatrzymania przez policję niemiecką. W tych wypadkach szpiedzy z „Rady politycznej" żądali, by ich dostarczono do Military Police, skąd byli kierowani do C. I. C. i stamtąd zwalniani.

Amerykanie rozciągali kontrolę nad pracą placówki „wydziału krajowego" poprzez placówkę swą w Monachium, gdzie na czele sekcji polskiej stał Amerykanin ps. „Al" mając do pomocy Amerykanów ps. „Bil", „Karl", Bernard, ps. „Leon". Amerykańska placówka jest podporządkowana komendzie swojej we Frankfurcie nad Menem.

W pracy szpiegowskiej posługuje się „Rada polityczna" elmentem kryminalnym niezależnie od narodowości. Nie brak tam byłych hitlerowców i SS-owców.

Taką np. Imhof Margot zam. w Berlinie pseudonim „Ingrid" występująca również pod nazwiskiem Margot Stil jest znaną nazistką b. cz. NSDAP.

Albo Imgard Geizler ps. „Charlotte" Berlin — nazistka czł. NSDAP, b. sekretarka Goebbelsa. Podobnych osób ta szajka szpiegowska posiada znaczną ilość. Obok tych nazwisk, widzimy takie postacie „Polaków" jak Szponder Jan, który werbował i utrzymywał kontakt z oskarżonymi.

„Tak oto — stwierdza akt oskarżenia — ekspozytura „Rady politycznej" — monachijski ośrodek szpiegowski, była organizatorem, mocodawcą, odbiorcą materiałów szpiegowskich, dostarczanych za „judaszowe srebrniki" przez stojącą przed sądem Polski Ludowej szajkę szpiegowską".

Do bandy szpiegowskiej zostali zwerbowani m. in. znajdujący się na ławie oskarżonych księża, członkowie Kurii oraz wychowankowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, a zarazem członkowie faszystowskich band „Narodowej Organizacji Wojskowej".

Streszczenie

Osk. Józef Lelito, który z ramienia Krakowskiej Kurii Metropolitalnej był opiekunem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na województwo krakowskie, już w okresie okupacji był współorganizatorem faszystowskiej bandy NOW. W dwa dni po wyzwoleniu województwa krakowskiego, gdy jeszcze toczyły się walki o wyzwolenie Polski, a niedobitki Wehrmachtu i gestapo grasowały w woj. krakowskim i mordowały ludność polską, banda gestapowsko-eneszetowska, której jednym z hersztów był Lelito, zamordowała dwóch AL-owców z oddziału Martyny, rannych w bojach z Niemcami. Banda działała pod dowództwem Jana Szpondera — obecnie członka monachijskiego ośrodka szpiegowskiego. Była to kontynuacja współpracy tej bandy z gestapo — wspólnych morderstw dokonywanych w latach 1943—44 na działaczach demokratycznych.

Ta sama banda już w roku 1946 pod dowództwem ks. Lelito dokonała szeregu napadów terrorystyczno-rabunkowych. W końcu 1946 r. banda została zlikwidowana, a jej organizatorzy i przywódcy uciekli. Jan Szponder zbiegł nielegalnie za granicę, a ks. Józef Lelito za wiedzą Krakowskiej Kurii Metropolitalnej ukrył się na terenie Ziem Odzyskanych, gdzie pod fałszywym nazwiskiem sprawował nadal funkcje kapłańskie.

W 1947 r. ks. Lelito ujawnił się, nie zrezygnował jednak z dalszej wrogiej działalności. Do pracy szpiegowskiej zwerbował go pracujący już w amerykańskim ośrodku szpiegowskim Jan Szponder, który zwerbował również oskarżonych Chachlicę, Kowalika i szereg innych osób

Jednym z etapów prowadzonej przez ks Lelito działalności szpiegowskiej było zorganizowanie w maju 1952 r. wspólnie z oskarżonym ks. Szymonkiem tzw. „skrzynki przedmiotowej" w kościele Św. Krzyża na Górze Obidowej koło Rabki Zdroju. „Skrzynka" ta miała służyć osk. Lelito i innym członkom bandy szpiegowskiej — z którymi Lelito utrzymywał już wówczas ścisły kontakt, i z których część zwerbował do bandy na terenie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej — do przekazywania informacji szpiegowskich za granicę w wypadku zerwania łączności z ośrodkiem wywiadowczym drogą pocztową.

W związku z rozszerzeniem się pracy szpiegowskiej i zadań stawianych przez wywiad amerykański — ks. Lelito, postanowił szerzej korzystać dla swej siatki szpiegowskiej z materiałów zbieranych przez Kurię i zwerbował w tym celu notariuszy Kurii ks. ks. Pochopienia i Brzyckiego. Ks. Lelito zależało w szczególności na wykorzystaniu sprawozdań otrzymanych przez Kurię z probostw i dziekanatów, w których oprócz wiadomości kościelnych wiele miejsca poświęca się podawaniu wiadomości dotyczących stosunków politycznych i gospodarczych z terenu.

Ks. Lelito wspólnie z ks. Szymonkiem przekazali do ośrodka wywiadowczego ponad 10 raportów zawierających wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową. Za swą pracę szpiegowską otrzymał znaczne sumy pieniężne oraz szereg wartościowych paczek z Niemiec Zachodnich i z Londynu.

Kiedy władze bezpieczeństwa wpadły na trop szajki szpiegowskiej, ks. Lelito był przekonany, że uniknie odpowiedzialności, podobnie jak udało się mu to w 1947 r., kiedy za wiedzą i aprobatą kardynała Sapiehy i ówczesnego kanclerza Kurii Krakowskiej ks. Mazanka pod fałszywym nazwiskiem zbiegł i ukrył się na Ziemiach Zachodnich.

We wrześniu 1952 r. Lelito w siedzibie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej przeprowadził rozmowę z ks. biskupem Stanisławem Rospondem, którego poinformował, iż obawia się aresztowania za przekazywanie przy pomocy tajnego pisma wiadomości do ośrodka wywiadowczego za granicą i dlatego prosi o przeniesienie z Rabki do innej parafii.

W tym samym miesiącu przeprowadził Lelito rozmowę w miejscowości Niedźwiedź pow. Limanowa z ks. arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem, któremu również przedstawił swoją sytuację i prosił go o przeniesienie na inną parafię. Ks. Lelito podał arcybiskupowi jako motyw prośby o przeniesienie fakt, iż obawia się aresztowania za swą działalność szpiegowską. Ks. arcybiskup Baziak nie radził mu przenieść się natychmiast, co może wzbudzić podejrzenie władz bezpieczeństwa i obiecał, że przy najbliższej okazji i sprzyjających warunkach przeniesie go na inną placówkę.

Osk. Michał Kowalik, wychowanek Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej przeszedł szkołę zdrady i współpracy z gestapo w faszystowskiej organizacji NOW, a po wyzwoleniu kontynuował działalność bandycką. Został on również zwerbowany do pracy w amerykańskim ośrodku wywiadowczym przez Jana Szpondera. Kowalik już w początkach 1951 r. wyraził zgodę na współpracę z ośrodkiem monachijskim, zobowiązując się, w zamian za wynagrodzenie, przekazywać informacje dotyczące zagadnień gospodarczych, politycznych i wojskowych z terenu Polski.

Kontakt z osk. Lelito nawiązał Kowalik we wrześniu 1951 r. na terenie Kurii Krakowskiej. Poinformował go o swej szpiegowskiej działalności. Lelito ze swej strony oświadczył Kowalikowi, że również współpracuje z ośrodkiem monachijskim. Kowalik przesłał za granicę 28 meldunków szpiegowskich, dotyczących m. in. obiektów wojskowych. Jednocześnie zwerbował on różne osoby do pracy szpiegowskiej. Za swą niecną robotę otrzymał on, podobnie jak Lelito — znaczne sumy pieniężne oraz paczki wartościowe.

Osk. ks. Franciszek Szymonek — wikariusz w Rabce, zwerbowany został do bandy szpiegowskiej przez osk. ks. Lelito. Szymonek udzielał osk. Lelito informacji, które ten przesyłał za granicę oraz pomagał mu rozszyfrowywać listy zza granicy i przesyłać meldunki wywiadowcze do ośrodka monachijskiego. Współdziałał również z Lelito w zorganizowaniu skrzynki „przedmiotowej" w kościele Św. Krzyża koło Rabki. Otrzymał on od osk. Lelito 10 tysięcy złotych.

Oskarżeni: **ks. Jan Pochopień i ks. Wit Brzycki** — notariusze Kurii Metropolitalnej w Krakowie — obaj znani dobrze ks. Lelito ze swej wrogiej postawy wobec Państwa i z sprzedajności wobec imperialistycznego zachodu, zostali przez niego zwerbowani do bandy. Współdziałali oni z ks. Lelito w robocie szpiegowskiej, udzielając mu informacji, stanowiących tajemnicę państwową i wykorzystując do tego celu sprawozdania otrzymywane z probostw i dziekanatów.

Bogatą przeszłość ma za sobą osk. Wit Brzycki. Już w 1939 r. był on znienawidzony przez swoich parafian w okolicach Białej za popieranie osiadłych tam niemieckich kułaków. W okresie swojej pracy w Kurii stał się jednym z głównych spekulantów, paskarzy i czarnogiełdziarzy. Wspólnie z b. kanclerzem Kurii Mazankiem uprawiał on spekulacje m. in. walutami i złotem. W jego mieszkaniu w czasie rewizji wykryto olbrzymią ilość cennych specyfików leczniczych, materiałów tekstylnych, paskarskie zapasy cukru, mydła, win, likierów, wódek, a także wiele złotych zegarków, aparatów fotograficznych itd.

Osk. Edward Chachlica — działalność szpiegowską w powiązaniu z ośrodkiem monachijskim prowadził już od listopada 1950 r. W czasie swojej działalności Chachlica przesłał za granicę za pomocą szyfru i tzw. pisma utajonego 12 meldunków wywiadowczych dotyczących m. in. obiektów wojskowych, stanu dróg bitych i kolejowych oraz innych zagadnień stanowiących tajemnice państwowe i wojskowe. Ponadto wysyłał on zmyślone informacje szkalujące stosunki w Polsce Ludowej — dla prasy i radia zagranicznego.

Chachlica werbował również na terenie Rzeszowa i Krakowa różne osoby do pracy szpiegowskiej. Otrzymał on za swą pracę szpiegowską 12 tys. zł w gotówce oraz szereg wartościowych paczek. Chachlica otrzymał za swą działalność szpiegowską specjalne podziękowanie z zagranicznego ośrodka wywiadowczego.

Chachlica to syn b. przodownika policji granatowej, wychowanek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i b. członek faszystowskiej organizacji NOW.

Osk. Stefania Rospond, lat 22 zwerbowana do bandy szpiegowskiej — na polecenie Jana Szpondera — przekazała innemu szpiegowi księdzu Józefowi Fudalemu m. in. instrukcje szpiegowskie, środki chemiczne dla pisania listów pismem utajonym oraz 10 tys. zł.

Całej tej niecnej robocie amerykańskich szpiegów i agentów, prowadzonej m. in. przez księży w interesie imperializmu amerykańskiego i Watykanu — sprzyjała panująca w krakowskiej Kurii Metropolitalnej atmosfera zdecydowanej wrogości wobec przemian dokonywujących się w Polsce Ludowej. Kuria krakowska łamała świadomie i stale porozumienie między Rządem i Episkopatem. Już poprzednie procesy, m. in. proces szpiega hitlerowsko-amerykańskiego Adama Doboszyńskiego, proces szpiega Józefa Wałacha procesy: ks. Gurgacza, ks. Moskały, ks. Szepelaka i in. udowodniły, że wielu reakcyjnych księży diecezji krakowskiej, w tej liczbie członków kierownictwa Kurii, współpracowało z bandami terrorystycznymi i zagranicznymi ośrodkami szpiegowskimi.

W krakowskiej Kurii Metropolitalnej rozmaici przestępcy i wrogowie narodu przechowywali dolary i złoto

(ciąg dalszy na str. 4)

Zdrajcy i ich watykańscy inspiratorzy

Wczoraj przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie zasiadła na ławie oskarżonych grupa organizatorów i członków siatki szpiegowskiej, działająca na rzecz wywiadu amerykańskiego. Na specyficzne tło tego procesu rzuca jaskrawe światło fakt, że wśród oskarżonych znajdują się księża, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska w krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Oto miast troskać się o potrzeby religijne wierzących, ludzie ci fabrykowali raporty szpiegowskie. Miast zgodnie z interesami wiary i Ojczyzny przestrzegać porozumienia zawartego między Rządem i Episkopatem uprawiali oni wrogą robotę, usiłując wykorzystać swój autorytet i zwierzchnictwo religijne dla wywierania presji na podległych archidiecezji duchownych, prześladując i szykanując tych, którzy „ośmielili się" służyć sprawie pokoju i lepszej przyszłości swego narodu.

Na czym polegała ta „opieka" pisała ostatnio „Trybuna Ludu": „pilnie śledzono czy aby który z tych duchownych nie sprzeniewierzył się „zadaniom" dla jakich upatrywali go dygnitarze kurii. Dla „nieprawomyślnych" zakładano dossier'y-teczki, do których wpisywano kolejno „kompromitujące" fakty i „przestępstwa". Do takich przestępstw według zdania przewielebnych dostojników z kurii. należało np. to, że „podejrzany" używa z ambony słów „Polska Ludowa", wyraża się: „dobrodziejstwem jest, że władza ludowa oddała pracującym ziemię obszarniczą na własność", że bierze aktywny udział w ruchu pokoju lub że występuje przeciw wojnie. W jednej z teczek znajduje się m. in. przechowywany troskliwie list od bandy NSZ-towskiej z 1946 r., denuncjującej lojalnego wobec państwa księdza jako „zdrajcę".

Fałszywe dokumenty, instrukcje wywiadowcze i różnego rodzaju broszury otrzymywane z amerykańskiego ośrodka wywiadowczego pod Monachium. Dziesiątki tysięcy dolarów i drogocenna biżuteria, ukrywane w piwnicach bezcenne dzieła sztuki, stanowiące własność ogólnonarodową, wreszcie typowe dla spekulacyjnych melin stosy tekstyliów i cennych specyfików lekarskich — oto wymowne dowody rzeczowe, stawiające w pełnym świetle „duszpasterską działalność" tych, którzy śmieli występować jako strażnicy moralności chrześcijańskiej.

W siedzibie kurii krakowskiej znaleziono również broń. Jakim celom miała ona służyć? Odpowiedź na to pytanie łatwo znaleźć w ujawnionych ostatnio dokumentach z tajnego archiwum WIN. Wszak wyławiane skrzętnie z pisanych przez księży w najlepszej wierze sprawozdań dla kurii, informacje przedstawiające wartość dla wywiadu USA, służyły tym samym celom co absurdalny plan werbunku za milion dolarów 100 tysięcy „partyzantów", dla ochrony odwrotu amerykańskich wojsk okupacyjnych w ramach sławetnego planu „Wulkan". Nienawiść do Polski Ludowej, wściekłość jaką napawają imperialistów i ich pachołków rosnące wielkie piece Nowej Huty i Częstochowy, tętniące wytężoną pracą hale Żerania i Pafawagu, szumiące zwycięsko turbiny Dychowa — oto „moralne" przesłanki zbrodniczej roboty zdrajców w rodzaju ks. Lelito, Michała Kowalika, czy głośnego „Marka" od zeszytowych transakcji.

Afera krakowska to tylko jeden z epizodów — choć bardzo wymowny — wrogiej narodowi polskiemu akcji, prowadzonej na linii Waszyngton—Watykan. Źródło przestępczej działalności uprawianej w kurii krakowskiej wypływa z wrogiej postawy reakcyjnego odłamu kleru, z postawy hierarchii kościelnej, która miast stanąć na gruncie polskiej racji stanu, kieruje się dotąd wskazaniami proniemieckiej polityki watykańskej.

Co innego jest uznawać autorytet głowy Kościoła w sprawach wiary, a co innego słuchać inspiracji wrogich narodowi polskiemu kół watykańskich. Nie można kierować się polityką Watykanu i równocześnie przestrzegać zawartego w dniu 14. 4. 1950 r. porozumienia, w którym Episkopat zobowiązał się, że Kościół „zwalczać będzie zbrodniczą działalność band podziemia i będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych winnych udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej". Postawa przeważającej liczby dostojników kościelnych wykazuje jednak w tej kwestii zgoła bierną, jeśli nie sabotującą postawę.

W obliczu powszechnego oburzenia, jakie wywołała wykryta w Krakowie afera, Episkopat wydał oświadczenie potępiające wrogą. antypaństwową działalność. Jednak same słowa nie wystarczą. Konieczne jest, aby istotnie, w praktycznej działalności stanowisko to znalazło potwierdzenie.

„Przez długie wieki — stwierdza w cytowanym artykule „Trybuna Ludu" — wielmoże kościelni traktowali kościół jako instrument wykorzystywania uczuć religijnych dla duchowego podporządkowania mas interesom i polityce feudałów. a potem kapitalistów i obszarników.

Władza ludowa przepędziła kapitalistów i obszarników, nie mają oni obecnie żadnego wpływu na bieg polityki naszego państwa. W państwie ludowym stworzone zostały warunki ku temu, aby kościół przestał wysługiwać się kapitalistom i obszarnikom, rodzimym i obcym wyzyskiwaczom. Stworzone zostały warunki, aby korzystając z praw wolności sumienia i wyznania, których państwo nasze przestrzega i strzeże, kościół działając jako instytucja całkowicie wyzwolona od służby na rzecz interesów wyzyskiwaczy, uprawiał kult religijny, zaspokajał potrzeby religijne wierzących. Tego chcą wierzący.

Wśród dostojników kościoła na przestrzeni naszej historii było wiele jednostek, które wysługiwały się najciemniejszym siłom reakcji i obskurantyzmu, które sprzeniewierzały się interesom narodu i deptały je, a niekiedy i jawnie zdradzały go na rzecz obcych potęg. Ale byli też szeregowi księża, a czasem duchowni na wyższych szczeblach hierarchii, którzy szli z narodem, gdy ważyły się losy niepodległości, gdy zaborca ciemiężył naród, gdy Watykan nawoływał do posłuchu wobec katów Polski.

W obecnym okresie głębokich i przełomowych przeobrażeń w losach naszego narodu, wśród duchowieństwa nieuniknienie zachodzą przemiany, które ogarniają coraz szersze jego kręgi. Znajduje to wyraz w odmowie służenia obcym Polsce interesom politycznym, w lojalnym stosunku do władzy ludowej, w udziale w ruchu obrońców pokoju i Froncie Narodowym. Świadczą o tym liczne fakty, a wśród nich publiczne wypowiedzi i deklaracje w prasie wybitnych przedstawicieli szerokiej opinii duchowieństwa.

Patriotyczna część duchowieństwa polskiego, która lojalnie wypełnia swe czynności kapłańskie i obowiązki obywatelskie, korzystać będzie z opieki państwa i szacunku w społeczeństwie. Władza ludowa stojąc na straży interesów narodu i rozwoju naszego kraju, nie dopuści natomiast, by osoby niegodne, przykrywające się szatą duchowną, wykorzystywały prawa przyznane kościołowi dla wrogiej antyludowej roboty".

W 90 rocznicę Powstania Styczniowego

Prolog ery Rewolucji

Krótki był żywot powstania, którego 90-tą rocznicę wybuchu dziś obchodzimy. Ale w Powstaniu Styczniowym jak w soczewce skupiony został obraz ówczesnej Polski — dwóch obozów stojących na przeciwstawnych pozycjach, obozu postępu i obozu wstecznictwa.

Obóz postępu był synonimem narodu pragnącego wolności oraz narodowego i społecznego wyzwolenia. Obóz wstecznictwa grupował polityczną Targowicę, która z obcą przemocą i własną zdradą interesów narodu, łączyła swe zyski i przywileje. Że Powstanie Styczniowe zakończyło się klęską, że krótki był jego żywot, to właśnie polskiego wstecznictwa rozmaitych odcieni w dużej mierze „zasługa".

Mimo to jednak, mimo całego szeregu niekonsekwencji i z gruntu złych posunięć zmieniającego się często kierownictwa, Powstanie Styczniowe stanowi piękną kartę w naszej historii. Do historii przeszło bohaterstwo, poświęcenie i ofiarność powstańczych mas. Historia odnotowała zdecydowanie postępowy charakter powstania. W skali międzynarodowej bowiem zwracało się ono ostrzem swym przeciwko Świętemu Przymierzu i jego ostoi — caratowi, podważając w ten sposób rządy reakcji w całej Europie. Powstanie stanowiło zdaniem klasyków marksizmu tym samym prolog ery rewolucyjnej w Europie, początek okresu pierwszej Międzynarodówki i Komuny Paryskiej.

„Polska — pisał Engels — dowiodła w 1863 r. i dowodzi tego nadal, codziennie, że zniszczyć jej nie można. Jej prawo do samodzielnego bytu w rodzinie narodów europejskich jest bezsporne".

Cofnijmy się kilka lat wstecz od momentu wybuchu powstania i sięgnijmy do statystyk. W 1857 r. 70 proc. chłopów Królestwa odrabiało pańszczyznę, w 1859 r. 36 proc. chłopów Kongresówki było bezrolnych. W chłopstwie więc tkwiło największe niebezpieczeństwo i dla margrabiego Wielopolskiego i dla obszarników ze stronnictwa „Białych" Czartoryskiego i Zamoyskiego. Oni wszyscy obawiali się rewolucji agrarnej i w obliczu tego niebezpieczeństwa zdecydowali się na zamianę pańszczyzny na... czynsze.

Kierunek jednak biegu koła historii był nieodwracalny. Ponad półtora tysiąca wsi objęły chłopskie rozruchy, narastały demonstracje polityczne w Warszawie. Inteligencja miejska, młodzież, biedota rzemieślnicza i robotnicy skupiali się wokół Centralnego Komitetu Narodowego. Komitet ten, przy czynnym współudziale organizacji rewolucyjnych wśród oficerów carskich jednostek stacjonujących w Królestwie, grupy Czernyszewskiego „Ziemla i Wola" w Petersburgu oraz Hercena w Londynie, przygotowywał powstanie jako narodowy ruch rewolucyjny, dążący do niepodległości kraju i zniesienia pańszczyzny.

Jednakże siły powstania osłabione zostały rozbiciem organizacji oficerów rosyjskich z Arnholdem i Śliwickim na czele oraz aresztowaniem czołowego działacza lewego skrzydła kierownictwa „Czerwonych" Jarosława Dąbrowskiego. Wybuch powstania w niezbyt szczęśliwym momencie sprowokował Wielopolski przeprowadzając tzw. „brankę", to jest nadzwyczajny pobór rekruta.

Komitet Centralny „Czerwonych", przekształcony na Tymczasowy Rząd Narodowy, ogłosił początek powstania na noc z 22 na 23 stycznia 1863 r., wydając jednocześnie Manifest do narodu. Manifest ten głosił, że: „Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym", ogłaszał „wszystkich Synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju".

Ogłoszenie Manifestu wywołało poważny ruch na wsi. Chłopi szli w szeregi powstańcze, ale już w krótkim czasie niezdecydowanie i niejednolitość polityki powstańczej osłabiły a nawet zawiodły zaufanie mas chłopstwa do kierownictwa powstania. Wejście do rządu „Białych", którzy dla Hotelu Lambert (nazwa siedziby paryskiej ks. Czartoryskiego, a w przenośni skrajnie reakcyjnego stronnictwa, na którego czele stał Czartoryski), stanowili gwarancję niezmienności stosunków społecznych, przez założenie postronka na zamysły co radykalniejszych „Czerwonych", spowodowało, że w Królestwie szlachta sabotowała wykonanie Manifestu. Tak więc powstanie ludowe i demokratyczne było przez „Białych", tj. przedstawicieli zbogaconej szlachty i mieszczaństwa, systematyczne dławione. Kolejne kierownictwa odcięły je od narodu i skazały na klęskę.

Bohatersko walczyły powstańcze masy prowadzone przez ofiarnych dowódców, jak Padlewski, Czachowski, Taczanowski, Hauke-Bossak i Kruk. „Za naszą i waszą wolność" ramię w ramię z Polakami bili się rosyjscy rewolucjoniści. Za Polskę zginął pod Pieskową Skałą Andrzej Potiebnia, przywódca rewolucyjnych organizacji oficerów rosyjskich. Za Polskę walczyli też Włosi spod znaku Garibaldiego i Mazziniego. Ostatni wódz powstania, Romuald Traugutt, nie mógł już naprawić zła, które zdziałali jego poprzednicy. Swoją śmiercią na szubienicy wraz z 4 członkami powstańczego rządu zamknął 5 sierpnia 1864 historię styczniowych dni. W niespełna rok później, też na szubienicy, zginął ostatni z dowódców powstańczych ksiądz Stanisław Brzózka. Najdzielniejszy ten przywódca oddziałów powstańczych na Podlasiu, ekskomunikowany został w myśl zaleceń papieskich przez biskupa podlaskiego.

Szukała Polska w 1863 r. poparcia w Europie, szukała tak jak i w 1831 r. ale po za pięknymi słowami (i to nie zawsze) nie znalazła go ani w Anglii, ani we Francji, nie znalazła i w Rzymie. Nie pomogło powoływanie się Rządu Narodowego na pamięć zasług kraju jako „przedmurza Europy" walczącego w obronie wiary i wolności. Polska nie doczekała się papieskiego błogosławieństwa. Stanowisko zaś swe wobec walczącego narodu określił papież Pius IX 22 kwietnia 1863 r. w liście do cara Aleksandra II. Chcąc Polskę uspokoić, winien, zdaniem papieża, zaspokoić car żądania kościoła, zapewnić mu przywileje, poddać jego wpływom wychowanie społeczeństwa polskiego, a wtedy zasłuży sobie „na szacunek i wierność narodu". Co do patriotycznej zaś postawy wielu takich księży, jak Brzózka, pisał Pius IX: „dalecy jesteśmy od pochwalania duchowieństwa, które bierze udział w zaburzeniach politycznych i chwyta za broń ku obaleniu władzy rządu. Przeciwnie, opłakujemy i potępiamy takowe postępowanie".

W 1863 r. nie pierwszy i nie ostatni raz sprzysięgła się światowa reakcja przeciwko niepodległości i społecznemu wyzwoleniu narodu polskiego. 90 lat jednak, jakie dziś mija od tych dni, nauczyło nas ostrości spojrzenia na bieg wydarzeń. Braterstwo broni polskich i rosyjskich rewolucjonistów 1863 r. przekształciło się w sojusz wieczystej przyjaźni. Sojusz ten ujęła kilkanaście lat później w swe ręce klasa robotnicza obu narodów, prowadząc walkę o zwycięstwo rewolucji.

Październikowa Rewolucja przyniosła nam wyzwolenie, z nocy okupacji wywiódł nas na drogę wolności po raz drugi Związek Radziecki w 1945 r. Dlatego dziś w Polsce Ludowej możemy z dumą czcić pamięć tych co przed 90 laty walczyli za wolność naszą i waszą. Czcimy tę pamięć ze szczególną radością, gdyż wiemy, że demokratyczne i narodowe ideały, dla których wielu z nich poświęciło swe życie w państwie naszym stały się rzeczywistością.

A. Ch.

Wulkan, który nie wybuchnie

W nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Stanów Zjednoczonych z dnia 16 bm. jako dowód wrogiej działalności rządu USA wymieniono m. in. „plan Wulkan". Opracowany przez najwyższe czynniki wojskowe Waszyngtonu, plan ten był rozkazem operacyjnym dla grup dywersyjnych organizowanych przez wywiad amerykański w Polsce. Przypominamy, że „plan Wulkan" znalazł się w ręku władz polskich wraz z innymi materiałami oświetlającymi działalność podziemia w związku z ujawnieniem się kierowników nielegalnej organizacji WIN.

Jak z „planu Wulkan" niezbicie wynika, wywiad amerykański zorganizował w Polsce, z którą oficjalnie rząd USA utrzymuje stosunki pokojowe, dywersję o charakterze szpiegowsko-wojskowym. Jeszcze przed wybuchem konfliktu wojennego mieli najmici emigracyjni, zwerbowani za judaszowskie pieniądze, formować w Polsce spośród podziemia zespoły do przeprowadzenia akcji sabotażowych w aparacie komunikacyjnym. Sieć infiltracyjno-sabotażowa — czytamy w piśmie delegatury WIN, z dnia 7. 6. 1951 — „miałaby za zadanie opanowanie przede wszystkim aparatu kolejowego w celu przeprowadzenia sabotażu w systemie kolejowym przez zdezorganizowanie ruchu i łączności dla wywołania zamieszania i opóźnień. Właściwe rozwiązania podyktują warunki miejscowe, przy czym stosowanie zdobyczy w dziedzinie techniki sabotażowej, powinno znaleźć jak najszersze zastosowanie".

Załączniki do „planu Wulkan" zawierają wykaz linii kolejowych, węzłów komunikacyjnych, dróg i mostów itp. obiektów, przeciwko którym miano skierować akcję dywersyjną. Jednocześnie organizacja WIN miała przygotować tereny nadające się do zrzutów z samolotów amerykańskich i wytypować cele dla bombowców.

Uczucie zgrozy i obrzydzenia zarazem ogarnia uczciwego człowieka na myśl, iż znaleźli się zdrajcy gotowi dla interesów monopolistów amerykańskich, sprzymierzonych z żywiołami hitlerowskimi, podjąć się podobnej „roboty". A wszystko poto, aby po długotelniej wojnie niszczycielskiej na gruzach i rumowiskach zapanowały w jakiejś cząstce Polski, pozostałej po rewindykacjach nacjonalistów niemieckich, rządy trabantów kolonializmu amerykańskiego.

Archiwum WIN-u i „plan Wulkan" odsłoniły całą ohydę cynicznych metod imperializmu amerykańskiego. Archiwum to znalazło się jednakowoż w ręku władz polskich dlatego, że kierownicy zbrodniczej dywersji przekonali się o niemożliwości przeprowadzenia akcji wśród społeczeństwa w kraju. Chociaż dywersanci na żołdzie amerykańsko-hitlerowskim dysponwali krociami dolarów, nie znaleźli w Polsce ludzi do formowania sabotażowych zespołów.

W dalszym ciągu obowiązuje nas czujność wobec możliwości infiltracji wywiadu amerykańskiego. Niemniej już teraz śmiało stwierdzić można, iż „plan Wulkan" nie ma żadnych szans realizacji. **Jest po prostu wulkanem, który nie wybuchnie.**

Echa Powstania Styczniowego na Pomorzu

Dziewięćdziesiąt lat mija, odkąd naród polski chwycił za broń dla wywalczenia sobie niepodległości, wolności i sprawiedliwości. Dekret w sprawie włościańskiej, wydany przez Centralny Narodowy Komitet jako tymczasowy Rząd Narodowy w Warszawie, dnia 22 stycznia 1863 r., tłumaczy dobitnie, dlaczego zwłaszcza chłop ochoczo zaciągał się do pospolitego ruszenia:

„Art. 1: Wszelka posiadłość ziemska, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny... posiadał, ... — od daty niniejszego Dekretu staje się wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością bez żadnych jakichkolwiek bądź obowiązków... itd.

Art. 5: Dekret niniejszy stosowany być winien tak do własności prywatnych, jako też i do własności rządowych, donacyjnych, kościelnych i wszelkich innych".

Zdając sobie sprawę z wagi tej zmiany, obóz reakcji szlacheckiej, reprezentowany przez stronnictwo tzw. „białych", rychło odwołał pospolite ruszenie w obawie przed powtórzeniem się rewolucyjnych scen z pamiętnego 1846 r. na ziemi krakowskiej. Wracali więc chłopi i drobni rzemieślnicy, którzy w porywie patriotycznego uniesienia masowo garnęli się do partyzantki — do swych zagród i domów, ponieważ „biali" na wszelkie świętości przyobiecali im wyzwolenie w wyniku interwencji cesarza francuskiego — Napoleona III.

Stosunki gospodarcze w zaborze pruskim nie sprzyjały wybuchowemu rozwojowi powstania — rząd pruski zakończył bowiem ostatecznie pół wieku trwające uwłaszczenie ludności wiejskiej w 1850 r. Konsekwentna polityka germanizacyjna, prowadzona przez nadzwyczaj licznie na tych ziemiach obsadzoną administrację, gospodarczy i społeczny ucisk ludności rodzimej oraz bezwzględna współpraca hierachii kościelnej (biskupi Sedlag, Marwicz i in.) z koroną Hohenzollernów, nie dopuściły do zrodzenia się powszechnego, ogarniającego większość społeczeństwa pomorskiego porywu.

Na naszych ziemiach już w pierwszych dniach po wybuchu powstania Prusacy skoncentrowali aż 4 kurpusy armii (ponad 100 tys. żołnierza!), by w razie potrzeby biec carowi z pomocą zbrojną. Dalej, zamknięto granicę prusko-rosyjską, by z jednej strony uniemożliwić swobodne przechodzenie tzw. „partyj leśnych" (oddziałów partyzanckich), a z drugiej, zatrzymać spodziewany odpływ rodzimej ludności do tychże oddziałów.

Zarządzenia te nie pomogły, bo tak dalece Kaszubi i Pomorzanie zasilali szeregi znienawidzonych przez Prusaków tzw. „insurgentów", że wprost zakazać musiano rozsprzedaży kos w handlu domokrążnym na wsi. Kosy bowiem wędrowały poprzez kuźnie wiejskie, sztorcem na drągach osadzane jako broń do szeregów powstańczych!

Najbardziej podłym aktem reakcyjnego prusactwa, osobiście uknutym przez premiera v. Bismarcka, była konwencja piotrogradzka z 8 lutego 1863 r. pomiędzy rządami carskim i hohenzollernowskim. Na mocy tego dokumentu Prusy pomogły carowi w zduszeniu powstania styczniowego, potem wydawali jego siepaczom wszystkich zbiegów politycznych, zyskując w zamian życzliwą neutralność podczas napaści na Danię (1864), Austrię (1866) i Francję (1870).

Prusacy dobrze wiedzieli, jaki jest na Pomorzu powszechny do nich stosunek. Wynikał on i z patriotycznych wystąpień młodzieży, jak np. 17-letniego Hieronima Derdowskiego, który został wydalony z gimnazjum za rozwieszanie polskich transparentów i z masowego zjawiska dezercji na tereny zagraniczne (do Królestwa pod carskim zaborem). Jeden z organizatorów powstańczych, Józef Demontowicz już w końcu roku poprzedzającego wybuch powstania przygotowywał wyruszenie narodowej wyprawy morskiej na Bałtyku. Tak więc nie dziw, że pruska policja z wielką uwagą obserwowała życie nawet osób, które odsunęły się wyraźnie od nurtu powstańczego, jak np. Floriana Cenowy, lekarza wiejskiego w Bukowcu na Kociewiu i właściwego twórcę regionalizmu kaszubskiego.

Stan tego napięcia trwał dłużej, niż samo powstanie. Jeden z kronikarzy batalii i potyczek powstania styczniowego, Jan Stella-Sawicki, opisuje nam smutek u członków kaszubskiego oddziału powstańczego, kiedy po ofiarnej służbie na rzecz ojczyzny, przypieczętowanej liczbą poległych, polecono im — wobec upadku powstania styczniowego — udać się do swych rodzinnych stron.

Nie brak więc było synów ziemi pomorskiej w walkach i trudach tego ostatniego z narodowych powstań, nim „Wielki Proletariat" wniósł internacjonalizm do polskiego ruchu rewolucyjnego!

Wł. Szremowicz

Ambulatorium przy kombinacie Nowa Huta



Równolegle z budową kombinatu Nowa Huta, wybudowano nowocześnie wyposażone ambulatorium dla robotników zatrudnionych na budowie i w kombinacie. Ambulatorium posiada następujące gabinety: internistyczny, laryngologiczny urazowo-chirurgiczny i stomatologiczny. Przy ambulatorium czynne jest pogotowie ratunkowe, działające przez całą dobę.

Na zdjęciu: Lekarz — stomatolog Stefania Dziuban w czasie dokonywania zabiegów dentystycznych pacjentce Helenie Paluch — robotnicy budowlanej. **(Foto — CAF)**

Ośrodek przemysłowy-Tomaszów Mazowiecki

w świetle badań archiwalnych

Historycy i archiwiści, studiujący przeszłość Tomaszowa Mazowieckiego, ujawnili ostatnio w wyniku swoich badań nad związanymi z tym miastem i jego okolicą archiwaliami wiele interesujących danych. Dane te przedstawiają w innym, niż dotychczas świetle rozwój robotniczego i przemysłowego ośrodka, jakim jest Tomaszów Mazowiecki, wydobywając m. in. na światło dzienne nieznane szczegóły walki klasowej i ruchu wyzwoleńczego na terenie Tomaszowa.

Archiwalia te zapoznają nas z zaczątkiem miasta Tomaszowa, a mianowicie z osadą „Kuźnie Tomaszowskie", gdzie w r. 1788 powstała huta żelaza. Założycielem jej był późniejszy podskarbi koronny Tomasz Ostrowski.

Archiwalia naświetlają w sposób ciekawy przekształcenie ok. r. 1818 nierentownej osady hutniczej „Kuźnie Tomaszowskie" w osadę sukienniczą. Do nowej osady, nazwanej Tomaszowem, ściągnięto fachowców — tkaczy z Dolnego Śląska. Osada otrzymała prawa miejskie w lipcu 1830 r.

Istnieją dane, wskazujące, że po r. 1851, kiedy Tomaszów podniesiony został do kategorii miast rządowych i kiedy rozpoczął się jego nowy rozwój oraz w latach 1861—1863, w środowisku ubogich mieszkańców miasta powstają pierwsze odruchy, poprzedzające walkę z uciskiem narodowym i społecznym. Po upadku powstania styczniowego, zamożni właściciele fabryczek sukienniczych skarżą się w petycji do władz carskich na „uciśnienia" jakich doznają od „buntowników" rekrutujących się spośród biedoty tomaszowskiej.

Prowadzone w dalszym ciągu badania, odnoszące się do końca 19 i pierwszych lat 20 stulecia, przyniosą niewątpliwie obfity materiał archiwalny o ruchu robotniczym w Tomaszowie Mazowieckim.

Sztuka amatorska w Albanii

pięknie się rozwija

W Albańskiej Republice Ludowej rozwija się na szeroką skalę sztuka amatorska. W ośrodkach robotniczych, w przedsiębiorstwach, szkołach i wsiach czynne są setki amatorskich zespołów teatralnych. Np. w rejonie Fieri powstało 126 takich zespołów. Miejscowe olimpiady teatralne i II Republikańska Olimpiada Teatralna w Durres, które odbyły się w r. ub. są świadectwem wspaniałego rozwoju talentów ludowych. — Amatorskie zespoły teatralne dały w roku ub. przeszło 2000 przedstawień. Program obejmował utwory autorów albańskich i radzieckich. Powstały 4 teatry zawodowe, w których grają artyści rekrutujący się spośród amatorów.

Obok amatorskich zespołów teatralnych czynne są liczne grupy i zespoły chóralne, muzyczne, taneczne.

Władza ludowa wszechstronnie popiera rozwój twórczości ludowej. W roku ub. domy kultury, teatry i amatorskie zespoły artystyczne otrzymały od państwa blisko 67 milionów **lek, tj. prawie dwa razy więcej niż w 1950 r.**

Szpiedzy wywiadu amerykańskiego stanęli przed sądem w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

W roku 1950 Szponder nawiązał z oskarżonym Kowalikiem korespondencję, początkowo noszącą charakter zupełnie prywatny. Następnie jednak w listach jego pojawiły się pytania coraz bardziej noszące charakter wywiadowczy. W 1951 roku oskarżony stał już całkowicie na usługach wywiadu amerykańskiego i Szponder przekazywał mu dokładne polecenia i instrukcje.

„Polecił mi — mówi oskarżony — werbowanie ludzi do siatki szpiegowskiej, pouczył mnie jak mam posługiwać się tajnopisem i jakiej treści meldunki mam mu posyłać. Od tego czasu do chwili mego aresztowania — zeznaje dalej oskarżony — wysłałem do ośrodka monachijskiego meldunki o sprawach gospodarczych, politycznych i wojskowych, zawarte w 28 listach i 13 książkach, pisane atramentem sympatycznym.

Instrukcje od Szpondera otrzymywałem listownie i w paczkach odzieżowo — żywnościowych, w puszkach blaszanych rzekomo z kompotem, w których w rzeczywistości znajdowały się instrukcje, pisma emigracyjne, środki służące do tajnopisania oraz pieniądze. Za swoją działalność otrzymałem z ośrodka monachijskiego wynagrodzenie w wysokości 30 tysięcy złotych.

Część tych pieniędzy oskarżony użył na opłacenie podległych sobie szpiegów.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Kowalik cynicznie stwierdza, iż szpiegowską swą robotę lepiej by jeszcze zorganizował, gdyby udało mu się osiedlić na Ziemiach Odzyskanych, w czym przeszkodziły mu władze bezpieczeństwa, aresztując go.

Wśród materiałów i instrukcji oskarżony otrzymał z Monachium również i pismo, omawiające działalność tzw. Rady politycznej — organizacji szpiegowskiej, pozostającej bezpośrednio na usługach wywiadu amerykańskiego, a składającej się z przebywających na emigracji wyrzutków społeczeństwa, nazywających siebie reprezentantami rzekomych partii politycznych.

Ponieważ wywiadowi amerykańskiemu dość trudno kontaktować się z poszczególnymi rozbitkami emigracji „Rada polityczna" — spełniać ma rolę centrali, jednoczącej wszystkich szpiegów i wyrzutków społeczeństwa polskiego dla ułatwienia pracy amerykańskiemu wywiadowi.

Następnie prokurator przedstawia Kowalikowi znajdujący się w posiadaniu sądu maszynopis. Oskarżony stwierdza, że taki sam maszynopis otrzymał z Monachium, było to właśnie omówienie działalności „Rady politycznej". Swój egzemplarz oskarżony zniszczył.

Prokurator odczytuje wyjątek z dokumentu obrazujący skład tej spółki szpiegowskiej, jaką jest „Rada polityczna".

„Jesienią 1949 roku Stronnictwo Narodowe inicjuje utworzenie tzw. „Rady politycznej", w skład której wchodzi Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna, część Polskiego Stronnictwa Ludowego, wiążący się z PSL odłam Jedności Narodowej, Polski Ruch Wolnościowy, Niepodległość i Demokracja — w skrócie N i D, a ostatnio w styczniu 1952 roku również i Stronnictwo Pracy".

Dalej w tym samym elaboracie podane są nazwiska głównych leaderów, znanych dobrze w kraju zdrajców i renegatów naszego narodu, w szczególności mamy tutaj podane nazwisko Aleksandra Demideckiego, znanego nam szefa ośrodka szpiegowskiego w Begen k. Monachium, mamy nazwisko również znanego renegata Białasa, Zaremby, nazwisko Korbońskiego, nie brakuje również i gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, o którym pisze się w ten sposób, że wchodzi on również do tej spółki. Wreszcie na czele tej całej szpiegowskiej spółki występuje bardzo dobrze znana osoba Edwarda Sojki.

Aby zobrazować jak ta spółka zaczęła działać, prokurator przedkłada fotokopię pisma z oryginalnym podpisem Edwarda Sojki.

„Sojka — mówi prokurator — wydał swego rodzaju pismo okólne, zaczynające się od wyrazów: „Drogi kolego". Pismo to jest podpisane przez niego w dniu 15 lipca 1951 roku. Pisze on m. in.:

„Polskie stronnictwa polityczne SN, PPS i na emigracji do życia powołane NiD oraz grupa PSL pod przewodnictwem Bagińskiego i Korbońskiego powołały do życia „Radę polityczną", która dotychczas już zdołała zdobyć sobie przyjazne stosunki z USA, z komitetem wolnej Europy i z Francją oraz w mniejszym stopniu z najostrożniejszą Wielką Brytanią. W imieniu „Rady politycznej" jako wydział krajowy zwracamy się do was, żebyście z pełnym zaufaniem odnosili się do naszych zaleceń".

Dalej Sojka pisze:

„Jeżeli wasze stosunki mieszkaniowe i bezpieczeństwo osobiste na to pozwalają, powinniście nam podać czy i w jakich terminach i warunkach mógłby się np. przenocować u kogoś z was lub z osób przez was absolutnie za pewne uznanych kurier przez nas przesłany do kraju".

„Powinniście w dalszym ciągu waszych prac zastanawiać się nad tym, ażeby przybyłego kuriera móc wyprawić w drogę i oddać w bezpieczne ręce następnej naszej komórce".

„To ostatnie jednak — czyta dalej prokurator pismo Sojki — nastąpi dopiero po dłuższym okresie czasu, kiedy wy sami dobrze się i pewnie poczujecie w waszej roli".

„Waszą z nami współpracę wyobrażamy sobie w ten sposób, że postaramy się spieszyć wam z pomocą materialną, żebyście mogli przetrwać w zbyt trudnych czasach i żebyście mogli wykonać te skromne obserwacje, zbierać i zapamiętywać te wiadomości, o które będziemy was prosili".

Tu już — stwierdza prokurator — Sojka daje niedwuznaczny komentarz, że są w ich posiadaniu „skromne fundusze" ze 100 milionów dolarów przeznaczonych na szpiegostwo w krajach demokracji ludowej.

Dalej Sojka pisze:

„Do takich zadań prosimy przyjąć obowiązki punktu obserwacyjnego i informacyjnego".

Żeby bez reszty znać tę spółkę — mówi prokurator — chcę przedstawić jeszcze jedną osobę, która tym razem pochodzi już nie z SN, nie z PPS, nie z PSL ani z SP, ale po prostu z byłych oddziałów SS i gestapo. Nazywa się ta osoba Imhof Margot „Ingrid", która na terenie Berlina jest punktem szpiegowskim centrali monachijskiej.

Prokurator zgłasza fotokopie obrachunków dokonywanych pomiędzy szpiegowską centralą „Rady politycznej" w Monachium a ową „Ingrid".

Dla takich to ludzi zaprzedających interesy swego narodu wywiadowi amerykańskiemu, renegatów współpracujących razem z byłymi hitlerowcami i katami narodu polskiego — byłymi współpracownikami gestapo, dla takich to ludzi spiskujących przeciwko niepodległości i suwerenności naszego Państwa, przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie zbierał informacje szpiegowskie oskarżony Kowalik.

Następnie oskarżony Kowalik w odpowiedzi na pytanie prokuratora mówi o instrukcjach, jakie nadsyłał mu ośrodek monachijski:

„Instrukcje były różne: instrukcja co do pisania i odczytywania tajnych pism, instrukcja P. W., pouczenie techniczne sposobu pisania meldunków: dokładność i sposób zdobywania wiadomości, instrukcja o zdobywaniu dokumentów o mostach kolejowych, lotniskach, instrukcja o sporządzaniu skrzynek przedmiotowych w terenie, instrukcja o wychowywaniu ludzi".

PROK.: Co zawierała instrukcja P. W.?

OSK.: Pouczenia co do pisania dokładnie od kogo się uzyskało wiadomość, wiek tej osoby, gdzie pracuje, czy to są pewne wiadomości.

W tym miejscu prokurator pokazuje oskarżonemu dokumenty. Kowalik rozpoznaje je jako identyczne z instrukcjami szpiegowskimi, które otrzymał z Monachium i zniszczył przed aresztowaniem razem z innymi materiałami.

Oskarżony rozpoznaje również instrukcje dotyczące sposobów pisania i odczytywania tajnopisów oraz objaśniające sposób używania „atramentu 126 i wywoływacza 66".

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Kowalik podaje kogo i w jaki sposób zwerbował do swej roboty szpiegowskiej. Zwerbowani przez niego ludzie, to najczęściej jak np. Piotr Kamieniarz lat 60, lub Wsołek byli członkowie Stronnictwa Narodowego. Werbował również młodych ludzi jak 2 synów Kamieniarza, odbywających służbę wojskową, swego kuzyna, pracownika poczty — Tadeusza Miętę, 18-letnią Irenę Chaber — która dostarczała mu informacji pisemnych o sprawach politycznych i młodzieżowych. Wykorzystał on również dla celów szpiegowskich 14-letnią dziewczynkę Drewniakównę, która nieświadomie zgodziła się przyjmować dla niego listy z zagranicy na swój adres.

PROK.: Czy powiedzieliście Drewniakównie do jakich celów ją używacie?

OSK.: Nie, nie wtajemniczałem jej.

Oskarżony udawał przed Drewniakówną „dobrego wujaszka", kupił jej trzewiki i dał trochę węgla.

Rozprawa trwa.

Akt oskarżenia w procesie krakowskim

(Ciąg dalszy ze str. 2)

za wiedzą i zgodą kierownictwa archidiecezji. Wielu funkcjonariuszy Kurii i członków kapituły brało bezpośredni udział w spekulacjach złotem, obcą walutą i innymi walorami.

Siedziba Kurii stała się również miejscem nielegalnego przechowywania broni, jak również mienia zbiegłych za granicę b. obszarników i kapitalistów. Ukrywane tam również były, przed narodem i państwem, bezcenne dzieła sztuki stanowiące własność ogólnonarodową.

O bezpośrednim powiązaniu niektórych kierowników Kurii z reakcyjnymi ośrodkami świadczy szereg dokumentów skrupulatnie ukrywanych w aktach Kurii a pochodzących z podziemia i antypolskich ośrodków zagranicznych.

Zdając sobie sprawę z olbrzymiego wysiłku łożonego przez Państwo Ludowe na wychowanie i nauczanie młodzieży kierownicy krakowskiej Kurii wszelkimi sposobami usiłowali odciągnąć choćby część tej młodzieży od budownictwa socjalistycznego, od nauki i pracy, wykorzystując różne katolickie organizacje i stowarzyszenia do walki z ustrojem ludowym dla wychowania młodzieży w duchu nienawiści do ustroju Polski Ludowej. Pod płaszczykiem działalności w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz w kołach różańcowych zbrodnicze elementy werbowały młodych ludzi do band, celem organizowania napadów rabunkowych i mordów politycznych.

Kuria biskupia stanowiła nie tylko przykrywkę i bazę dla politycznej, wrogiej antypaństwowej działalności, szereg osób na najwyższych stanowiskach w Kurii zajmowało się przez długie lata giełdziarskimi transakcjami, handlując dolarami i złotem, kupując i sprzedając je na czarnym rynku.

Przez dłuższy czas na czele tej „akcji" stał b. kanclerz Kurii ks. Mazanek, znany wśród księży pod nazwą „król giełdziarzy".

Spekulacyjny handel dolarami i złotem prowadzony był przez niektórych pracowników Kurii przy akceptacji ks. arcybiskupa Baziaka. W piwnicach kurialnych znaleziono m. in. przeszło 35 tys. dolarów i około 5 kg złota i innych walorów.

„W tej atmosferze — stwierdza akt oskarżenia — w atmosferze przestępczości, zakłamania i zdrady narodowej znajdowali moralne poparcie w Kurii krakowskiej członkowie zlikwidowanej przez władze bezpieczeństwa organizacji szpiegowskiej wywiadu amerykańskiego, który próbuje niszczyć wszystko co nasz naród tworzy swą pokojową pracą".

Gen. Eisenhower objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK PAP Jak już donosiliśmy, 20 bm. Eisenhower objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych po złożeniu przysięgi na ręce przewodniczącego Sądu Najwyższego USA Winsona. Po akcie przysięgi Eisenhower wygłosił przemówienie. Przed tą ceremonią najstarszy wiekiem senator — Knowland (ze stanu Kalifornia) przyjął przysięgę od Richarda Nixona, który objął stanowisko wiceprezydenta.

Po śniadaniu na Kapitolu, spożytym z przewódcami Kongresu, prezydent i wiceprezydent udali się do Białego Domu, przed którym odbyła się trzygodzinna defilada.

Podczas uroczystości objęcia stanowiska prezydenta obecnych było 76 ambasadorów i szefów misji dyplomatycznych, reprezentujących wszystkie kraje, z którymi Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne.

Stan pogody

Pochmurno, niewielkie opady, lokalne mgły, w części południowo-wschodniej kraju słabe zamiecie. W ciągu dnia rozpogodzenia postępujące od północy w głąb kraju. Nocą temperatura od około plus 1 st. w części północno-zachodniej do około minus 6 st. w południowo-wschodniej. Dniem temperatura maksymalna w pobliżu 0 st. do plus 2 st. nad morzem i w części zachodniej kraju. W godzinach popołudniowych oziębienie. Wiatry umiarkowane, lokalnie dość silne, z kierunków zachodnich

Sport

REORGANIZACJA SEKCJI PIŁKI KOSZYKOWEJ, RĘCZNEJ I SIATKOWEJ GKKF

21 bm. obradowało w Warszawie plenum Sekcji Piłki Koszykowej, Ręcznej i Siatkowej GKKF z udziałem szerokiego aktywu terenowego.

W toku obrad plenum powzięło uchwałę o reorganizacji i powołaniu trzech odrębnych sekcji przy GKKF: koszykówki, piłki ręcznej i siatkówki. Zmiana ta pozwoli na znaczne usprawnienie pracy w tych trzech dziedzinach sportu i przyczyni się do lepszego kierowania sprawami każdej dyscypliny osobno.

NARCIARZE ATK PRZYBYLI DO ZAKOPANEGO

We wtorek 20 bm. przybyli do Zakopanego narciarze ATK, którzy w dniach 22—25 bm. rozegrają zawody z reprezentacją CWKS.

W skład drużyny czechosłowackiej wchodzą: kierownik Pycha, lekarz, trzej trenerzy oraz zawodnicy: kobiety — Solcova, Vasicova, Mala, Mecirova i Partakova; mężczyźni: Rieger, Stebel, Saer, Sabatura, Skoda, Kraus, Malinsky, Matous, Okuliar, Spacek, Spacl, Bogdalek, Cilich, Fucik, Chalupka, Charvat, Javata i Jebavy.

Drużyna ATK, najsilniejszy czechosłowacki zespół narciarski, przybyła do Zakopanego w najlepszym składzie, mając w swoich szeregach kilku mistrzów CSR jak Vacisova w biegu na 10 km i Solcova w jeździe i kombinacji alpejskiej. Ponadto w drużynie ATK znajduje się kilku wicemistrzów oraz wielu zawodników zaliczających się do czołówki krajowej.

W pierwszym dniu zawodów odbędzie się na Krokwi konkurs skoków (nie zaliczony do punktacji zawodów), w którym startować będą najlepsi skoczkowie polscy oraz kilku zawodników czechosłowackich. Międzynarodowe zawody CWKS — ATK zapowiadają się bardzo ciekawie, wzbudziły one w Zakopanem olbrzymie zainteresowanie. Oprócz zawodników CWKS i ATK w zawodach tych startować będą poza konkursem także najlepsi narciarze Polski, przygotowujący się do akademickich mistrzostw świata.

Obydwie drużyny wystawiają do poszczególnych konkurencji po pięciu zawodników oraz po dwie sztafety.

BUDOWLANI (OPOLE) MISTRZEM ZRZESZENIA W HOKEJU

Mistrzostwa hokejowe ZS Budowlani zostały zakończone. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Opola, zwyciężając zespoły Gliwic 7:2 i Mysłowice 7:1.

Hokeiści opolscy udali się na obóz treningowy do Karpacza, gdzie przygotowują się do mistrzostw Polski.

JERZY SZELIGA
AKCJA HEL
94

Za drzwiami ze zdziwieniem ujrzał obcego mężczyznę. Był to jegomość słusznego wzrostu, o silnej budowie, ubrany w jasny, sportowy garnitur i gabardinowy płaszcz. Trzymając w ręku kapelusz, ukłonił się i zapytał:

— Pan profesor Stankiewicz?

Profesor raz jeszcze przyjrzał się uważnie szerokiej twarzy przybysza. Górną wargę ocieniał mu równo przystrzyżony wąsik. Stanowczo widział ją po raz pierwszy.

— We własnej osobie! — odparł — Czym mogę panu służyć?

Mężczyzna w gabardinowym płaszczu ponownie się ukłonił.

— Mam do pana profesora pewną poważną sprawę i ośmielam się prosić o parę chwil rozmowy. Podkreślam, że sprawa ta wzbudzi z pewnością zainteresowanie pana profesora.

Brzmiało to co najmniej tajemniczo. Stankiewicz otworzył szerzej drzwi.

— Proszę, niech pan wejdzie!

Szczurek znalazł się w niezbyt jasnym przedpokoju. W pierwszej chwili nie wiedział, co z sobą począć. Chciał zdjąć płaszcz, ale zaraz pomyślał, że lepiej tego nie czynić. Tylko kapelusz powiesił na wieszaku.

Stankiewicz wskazał mu ręką następne drzwi.

— Proszę do środka!

Po paru sekundach siedzieli naprzeciw siebie, pogrążeni w miękkich, wygodnych fotelach. Profesor nacisnął na nos binokle.

— Słucham pana!

Przybysz odchrząknął.

— Pan wybaczy, że się nie przedstawiłem, — zaczął — ale nazwisko moje i tak by nic panu nie powiedziało, a z pewnych względów chciałbym pozostać dla pana człowiekiem obcym.

Wstęp był intrygujący, profesor poprawił się w fotelu, pomyślał: „Czego on chce?", nie odezwał się jednak ani słowem.

— Ponadto — ciągnął Szczurek — ośmielam się prosić pana profesora, ażeby to, o czym będziemy mówili nie wyszło poza ściany tego pokoju. Być może, że ta prośba wydaje się panu dziwną, lecz za chwilę zrozumie pan, że jest zupełnie usprawiedliwiona!

„Właściwie mógłbym mu powiedzieć — myślał profesor — żeby poszedł do diabła i nie zawracał mi głowy, ale czego on chce? Poco przyszedł, kto go tu przysłał?"

Ciekawość przeważyła.

— Nie jestem plotkarzem — powiedział ozięble — i nie mam zamiaru dzielić się z nikim tym, co od pana usłyszę, może więc pan śmiało mówić!

Przybysz podziękował skinięciem głowy.

— Nie przychodzę w swoim imieniu, lecz zostałem skierowany do pana profesora przez osoby, które od dawna obserwują pańską działalność naukową i które darzą pana głębokim szacunkiem. Osoby te wiedzą doskonale, że warunki zmusiły pana do pracy na rzecz komunistów. To jest bardzo przykre, jeśli się weźmie pod uwagę rolę, jaką pan profesor odgrywa w nauce europejskiej i znaczenie, jakie pan profesor posiada w świecie, lecz sytuację tę można zmienić. Właśnie z tym do pana przyszedłem.

Profesor poruszył się niespokojnie. O to mu chodzi! No, tak, dziwnie tylko, że od razu tego nie przeczuł! A jednak Ewa i ten młody porucznik mieli rację, stuprocentową rację...

— Niech pan mówi dalej! — syknął przez zęby.

Szczurek przełknął ślinę. Kamienny spokój gospodarza zaczynał go wyprowadzać z równowagi.

— Będę zupełnie szczery, gdyż ufam słowu pana profesora: osoby, o których mówiłem, reprezentują na terenie naszego kraju interesy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Oba te państwa, a ściślej mówiąc pewni ludzie ze sfer naukowych, pokładają wielkie nadzieje w pracy pana profesora, zmierzającej do uzyskania drogą syntentyczną środków żywnościowych.

— Inaczej mówiąc do wytwarzania drogą procesów biochemicznych substancji organicznych, pochodzących z surowców wyjściowych nieorganicznych! — sprostował profesor.

Wysłannik Horodeckiego uśmiechnął się.

— Tak, to właśnie chciałem powiedzieć. Nauka europejska, panie profesorze, przywiązuje wielkie znaczenie do tych prac, a pewni poważni ludzie pragną stworzyć panu odpowiednie warunki do ich kontynuowania.

Twarz Stankiewicza nie straciła wyrazu spokoju.

— Mam je tutaj! — zauważył tylko.

— Wierzę! Ale tu pracuje pan na rzecz Rosji Sowieckiej, na rzecz międzynarodówki komunistycznej. Tego pan chyba nie zaprzeczy?

„Powinienem wstać, wziąć tego pana za kołnierz i wyrzucić za drzwi"! — pomyślał profesor, opanował się jednak i nie tracąc spokoju odparł:

— Pan wybaczy, lecz nie będę z panem dyskutował na ten temat. Proszę mówić dalej!

Szczurek głęboko zaczerpnął powietrza.

— A więc będę się streszczał: są osoby które pragną przyjść panu profesorowi z pomocą. W przeciągu bieżącego tygodnia może pan znaleźć się poza granicami Polski, tam, gdzie będzie pan mógł swobodnie i bez reszty poświęcić się swej pracy i gdzie będzie miał pan pewność, że rezultaty tej pracy nie zostaną użyte w sposób niewłaściwy, na umocnienie reżimu komunistycznego, lecz posłużą wielkiej sprawie budowy trwałej wspólnoty europejskiej, wspólnoty prawdziwie wolnych ludzi!

STYCZEŃ
22
CZWARTEK

DZIS: Anastazego, Dominika
JUTRO: Rajmunda

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03 Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

to i owo Z BYDGOSZCZY

Wstyd dziewczęta!

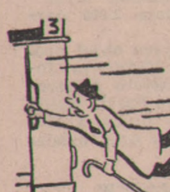


W ub. sobotę w pewnej chwili ciszę i dostojną powagę panującą na wystawie obrazów w Pom. Domu Sztuki przerwało zjawienie się kilku dziewcząt, które weszły tupiąc głośno nogami i śmiejąc się na cały głos. Można by pomyśleć że to nagły przypływ młodzieńczego temperamentu, ale niestety hałaśliwe panienki nie uspokoiły się nawet wtedy, gdy osoba dyżurująca na wystawie zwróciła im uwagę na niestosowne zachowanie.

Przeciwnie, ze złośliwością tupały i krzyczały dalej, zwracając tym samym na siebie uwagę zwiedzających wystawę.

Jak nas poinformowała woźna sali wystawowej w Pom. Domu Sztuki, podobne wybryki nie są sporadyczne. Czyżby niektóre dziewczęta chciały zasilić topniejące szeregi chuliganów? (E. Pa.)

Tajemnica



W ub. poniedziałek wóz nr 12 kursujący normalnie na linii „3“ — (Wilczak — Wielkie Bartodzieje) nie wiadomo z jakich przyczyn wyruszył z pl. Zjednoczenia na Al. 1 Maja. Nieuprzedzeni o tym pasażerowie wszczęli alarm o zatrzymanie wozu. I słusznie! Po co ma jechać człowiek na Al. 1 Maja, skoro wybiera się na ul. Stalina. Sytuacja ta przyprawiła motorniczego o zły humor, któremu dał ujście wyrażając głośno, w sposób mało kulturalny swoje niezadowolenie.

W przyszłości z taką „tajemnicą“ należy się podzielić z pasażerami a wszystko będzie w porządku. Poczekają jeszcze 20 minut i pojadą tam, gdzie będą chcieli. (ka)

KOMUNIKATY

UWAGA Wędkarze

Zarząd Koła PZW zawiadamia, że zapowiedziany na dzień 23 bm. wieczorek kulturalno-oświatowy nie odbędzie się. Walne zebranie członków PZW odbędzie się 1. 2. br. o godz. 10 w sali ORZZ.

Patrójna uroczystość w Bydgoskiej Fabryce Papieru

Zespół maszyny nr 4 BFP najlepszym w kraju

Załoga Bydgoskiej Fabryki Papieru obchodziła niedawno potrójną uroczystość.

Ogłoszone przez Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego w Warszawie współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu obsługującego maszynę papierniczą zakończyło się pełnym sukcesem maszyny nr 4 Bydgoskiej Fabryki Papieru, która zajęła zaszczytne I miejsce w skali krajowej. Sukces swój załoga zawdzięcza kolektywnej pracy wszystkich członków oraz stosowaniu radzieckich metod pracy — Żandarowej i inż. Kowalowa. Stosowanie metody Żandarowej polegało na zdawaniu maszyny i urządzeń papierniczych w pełnym biegu. Metodę inż. Kowalowa stosowano przy zmianie odzieży przez co zmniejszono postoje.

Załoga maszyny nr 4 wykonywała w IV kwartale swe plany zawsze w ponad 100 proc. (w październiku — 107 proc., listopadzie — 118 proc. i w grudniu 107 proc.).

Tytuł najlepszego maszynisty w przemyśle papierniczym uzyskał Stanisław Orzechowski.

Ponadto Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, nadał miano najlepszego pracownika w przemyśle papierniczym, Wincentemu Jaskólskiemu pracownikowi BFP. Ob. Jaskólski otrzymał premię pieniężną ministra przemysłu chemicznego.

Trzecim z kolei wyróżnieniem dla BFP było udekorowanie odznaką Przodownika Pracy maszynisty Edwina Uzarskiego: Dekoracji dokonał dyrektor BFP B. Białyński.

Ogółem za współzawodnictwo pracy w IV kwartale ub. roku nagrody pieniężne i dyplomy otrzymało 95 pracowników. (S)

Z działalności TWP

Wieczór poświęcony Moniuszce

Poza Chopinem jest Stanisław Moniuszko (1819—1872) największym polskim talentem kompozytorskim. Był twórcą artystycznej pieśni solowej i kompozycji orkiestralnych, przede wszystkim jednak zapisał się niezatartymi zgłoskami w dziejach naszej kultury jako właściwy twórca opery narodowej. Twórczość Moniuszki nawiązuje do motywów ludowych, a opery jego — zwłaszcza „Halka" i „Paria" — posiadają sporo postępowych elementów społecznych.

Wykład o Stanisławie Moniuszce w ramach akcji odczytowej Tow. Wiedzy Powszechnej był — choćby z uwagi na świeże sukcesy opery „Halka" w Moskwie — wysoce aktualny. Dyr. Józef Bruski bardzo barwnie i zajmująco przedstawił na tle epoki trudne życie wielkiego kompozytora, pozbawionego opieki społeczeństwa, skazanego przez pewien czas na zarobkowanie lekcjami i pracą organisty, po czym dał zwięzłą, lecz dobrze orientującą charakterystykę twórczości autora „Halki".

Żywą ilustrację wykładu stanowił piękny koncert reprezentacyjnej orkiestry OW, która wystąpiła z programem obejmującym polonez z „Halki", uwerturę „Bajka" oraz mazur z opery „Straszny dwór". Na zakończenie zespół taneczny Pom. Zakładów Budowy Maszyn odtańczył kilka tańców ludowych. Wypełniający po brzegi salę Pom. Domu Sztuki słuchacze skwitowali zarówno wykład jak i produkcje artystyczne burzą oklasków. Wieczór poświęcony Moniuszce uznać należy za jedną z najlepiej zorganizowanych imprez kulturalnych w Bydgoszczy.

JOTPE

Korespondenci piszą

CZEKA NA LITOŚĆ SŁOŃCA

Na skrzyżowaniu ul. Stalina i 15 Grudnia znajduje się znany dobrze mieszkańcom Bydgoszczy kiosk. W pobliżu kiosku jest ławka na której często znużeni przechodnie po przejściu dłuższej trasy odpoczywają. W dnie pogodne ławka jest przeważnie „obsadzona“, nawet w zimie. Bezpośrednio po dużych opadach śnieżnych na ławce zbiera się dużo śniegu, który pokrywa ławkę dopóki litościwe promienie słońca go nie stopią. (At)

Apel Prezydium MRN

Zbliża się VIII rocznica oswobodzenia Bydgoszczy

W dniu 24 stycznia przypada 8 rocznica oswobodzenia naszego miasta spod hitlerowskiej okupacji przez Bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie.

Historyczny ten dzień jest jednocześnie 8-mą rocznicą Władzy Ludowej w naszym mieście i epokowych przemian społeczno-politycznych.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zwraca się z apelem do społeczeństwa m. Bydgoszczy, by dało wyraz swym uczuciom radości i wdzięczności przez manifestacyjny udział w uroczystościach obchodu.

Jednocześnie apeluje się do władz, urzędów, instytucji i zakładów o dekorację i iluminację gmachów i zakładów od dnia 23 stycznia.

PROGRAM OBCHODU

23. 1. 1953 r. — godz. 16,45 zbiórka organizacji społecznych i młodzieży (dzielnica Szwederowo — Pl. Pawła Findera, dzielnica Kolejowa — Pl. Piastowski, dzielnica Fabryczna — Pl. Mickiewicza).

godz. 17,15 wymarsz na Plac Boh. Stalingradu.

godz. 17,30 składanie wieńców na płycie pomordowanych i przemarsz pod Pomnik Wdzięczności przy Placu Wolności.

godz. 18,00 przemówienia okolicznościowe przedstawicieli MRN i Wojska Polskiego oraz złożenie wieńców i przemarsz ulicami miasta, a) dzielnica Fabryczna — Al. 1 Maja do Al. Mickiewicza, b) dzielnica Szwederowo — Al. 1 Maja — ul. Stalina, c) dzielnica Kolejowa — Al. 1 Maja — Dworcowa.

24. 1. 1953 r. godz. 17,00 Uroczysta Sesja Miejskiej Rady Narodowej — sala Teatru przy ul. Grodzkiej 14.

godz. 20,00 — zabawa dla przodowników pracy w sali ZW ZMP ul. J. Krasickiego oraz wieczornice w świetlicach związków zawodowych i organizacji społecznych.

25. 1. 1953 r. Młodzieżowe imprezy sportowe.

Zbierajmy surowce wtórne

30 maszyn do szycia dla uczestniczek konkursu COU

Centrala Odpadków Użytkowych w Warszawie chcąc spopularyzować wśród społeczeństwa akcję zbiórki odpadków użytkowych ogłosiła w dniu 23 grudnia ub. roku wielki konkurs pod nazwą „Zbierajmy surowce wtórne dla przemysłu“.

Każdy uczestnik konkursu zobowiązany jest zebrać i odnieść do najbliższego punktu przyjmowania szmat, co najmniej 1 kg szmat, za które otrzyma 1 złoty i kupon konkursowy. Każdy kupon stanowi jeden los konkursowy.

Na kuponie konkursowym należy wypisać imię i nazwisko oraz dokładny adres i w terminie do 1 lutego br. przesłać kupon na adres Redakcji tygodnika „Przyjaciółka“ (Warszawa ul. Wiejska 16) z dopiskiem na kopercie „Konkurs dla wszystkich“.

Szmaty przyjmują i kupony konkursowe wydają wszystkie placówki skupu odpadków użytkowych, wszystkie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“, sklepy opałowe spółdzielni spożywców oraz MHD, punkty usługowe i przemysłowe Zw. Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych.

W dniu 22 lutego w Warszawie odbędzie się losowanie nagród konkursu. Na zwycięzców konkursu COU oczekują nast. nagrody: kompletne urządzenie sypialni, akordeon, 5 motocykli krajowej produkcji SHL, 30 maszyn do szycia, 5 maszyn do pisania, 15 tapczanów, 20 zegarków na rękę, 4 aparaty fotograficzne, 3 aparaty radiowe, 50 rowerów, 10 wyżymaczek, 75 teczek skórzanych, 100 serwisów porcelanowych, 20 par pończoch nylonowych, 100 par pończoch stelonowych, 100 serwisów do kawy, 400 obrusów, 1200 kompletów bielizny damskiej. 150 wiecznych piór, 1200 koszul męskich, 1000 pończoch damskich, 100 albumów do znaczków, 500 wiader, 500 klaserów z kompletami znaczków radzieckich i 6.411 wartościowych książek.

Konkurs trwać będzie do 31 stycznia br. (S)

Sport

CZAPCZYK TRENUJE PIŁKARZY KOLEJARZA BYDGOSZCZ

Jak się dowiadujemy kierownictwo Kolejarza Bydgoszcz zaangażowało na trenera dla piłkarzy I i II drużyny wielokrotnego reprezentanta Polski, znanego piłkarza Czapczyka z Kolejarza Poznań. Inauguracyjny trening pod kierownictwem Czapczyka odbędzie się dziś o godz. 18 w świetlicy przy ul. Dworcowej 89, na którym wygłoszony zostanie pierwszy wykład z zakresu teorii.

IMPREZY SPORTOWE DLA UCZCZENIA ROCZNICY WYZWOLENIA BYDGOSZCZY

W związku z przypadającą w tych dniach VIII rocznicą Wyzwolenia Bydgoszczy Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Bydgoszczy organizuje kilka ciekawych imprez sportowych.

Na czoło wysuwa się mecz hokejowy pomiędzy wielokrotnym mistrzem Polski Unią Krynica i Gwardią Bydgoszcz. Spotkanie to odbędzie w nadchodzący piątek 23 bm. o godz. 19 na stadionie zimowym Gwardii przy ul. Zamojskiego. Kryniczanie wystąpią w swym najsilniejszym składzie z Szlendakiem w bramce oraz Csorichem i Lewackim na czele.

Również duże zainteresowanie wzbudził turniej ping-pongowy mężczyzn. Rozegrany zostanie on w sali Włókniarza przy ul. J. Stalina 19, w niedzielę 25 bm. od godz. 10. Zgłoszenia kierować należy do sekretariatu Włókniarza przy ul. Floriana 6.

Program specjalnych imprez, organizowanych przez MKKF Bydgoszcz w nadchodzącą niedzielę 25 bm. przewiduje również turniej koszykówki męskiej, który rozegrany będzie systemem pucharowym w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Początek o godz. 9. Zgłoszenia przyjmuje MKKF Bydgoszcz, ul. Libelta 4 do soboty 24 bm. włącznie.

Ostatnią wreszcie imprezą będzie błyskawiczny turniej szachowy w Domu Oficera przy Al. 1 Maja 147. Początek o godz. 10. Indywidualne lub zbiorowe zgłoszenia prosimy kierować do MKKF Bydgoszcz, ul. Libelta 4.

Z estrady

Koncerty muzyki romantycznej

Tak się złożyło, że z dawna na początek stycznia planowane koncerty muzyki romantycznej (a jak nazwiska kompozytorów świadczą — także i neoromantycznej, bo obok Schumanna znaleźli się również Smetana, Grieg i Skriabin) stały się jednocześnie inauguracją nowego rozdziału w historii orkiestry pomorskiej, już podniesionej do rangi placówki państwowej. Mogło to być i pewnego rodzaju symbolem, że pracę swą w nowym roku i pod nową nazwą zaczyna ona pod hasłami romantyzmu, do których wszak należą także świeżość, oryginalność, pęd do nowości po gruzach starych szablonów. Ale te zdobycze, widać, będą dopiero „muzyką przyszłości“, bo na razie zespół orkiestrowy jedynie w grupie smyczków powiększono o kilku instrumentalistów, a zresztą usłyszeliśmy utwory nie tylko z dawnych, dawnych lat, ale także (z wyjątkiem Koncertu fortepianowego Skriabina) kilkakrotnie w ostatnich sezonach u nas wykonywane. W „Informatorze programowym“ znalazł się nawet pewien dosłowny o Schumanie przedruk z poprzednich naszych programów. Jednak starych miłych znajomych zawsze chętnie witamy, zwłaszcza gdy nie stracili nic z dawnego uroku i wdzięku. Pocieszamy się więc tym, czekając na zapowiedziane nowości.

Program podał nazwisko Schumanna jako „kompozytora wieczoru“. Jeśli na niego padł wybór, to chyba nie dlatego, żeby odegrana IV symfonia była dziełem jego reprezentatywnym, bo siła Schumanna leży w miniaturach fortepianowych i pieśniach, tylko może dlatego, że — jak słusznie w dawnych komentarzach do programu podkreślano — te symofonie potrafią zainteresować słuchacza, o ile „natrafią na świetny zespół i świetną interpretację“. I tak było u nas. Jak przed 2 laty tak i teraz wykonanie tego dzieła stało się prawdziwym sukcesem dyrygenta R. Mackiewicza i prowadzonej przez niego wartko, płynnie i z życiem orkiestry, co uchroniło je przed szarzyzną i monotonią.

Już tego pola do specjalnego popisu nie miała orkiestra w akompaniamencie do dwóch koncertów fortepianowych: fis-moll, Skriabina i a-moll Griega. Dzieło Skriabina, nie grywane dotąd na Pomorzu, choć pokrewne Chopinowi i nie będące jeszcze ostatnim słowem tego kompozytora, zbliża nas w każdym razie do tej imponującej twórczości. Partię fortepianową wykonał R. Bakst, spośród laureatów ostatniego konkursu Chopina najrzadziej się produkujący. Gra jego była bardzo opanowana, skupiona, inteligentna, kierowana natężeniem umysłu, by całość utrzymać w surowych ryzach dyscypliny, nie poszukując wirtuozowskiego efekciarstwa. Powiodło się to artyście w zupełności, co nie znaczy, aby tym można było porwać słuchaczy czy w Skriabinie, czy w naddatkach (z preludium Chopina, „Allegro barbaro“ Bartoka, fragment z „Romea i Julii“ Prokofiewa).

Dużo też opanowania było w grze L. Galona, który z orkiestrą wykonał Koncert a-moll Griega. Utwór to bardzo popularny, kilkakroć u nas ostatnio grany np. przez Czerny-Stefańską, Bereżyńskiego. W przeciwieństwie do tych wirtuozów Galon utwór Griega „uklasycznił“, grając tonem obiektywnym i w zwolnionym tempach (mimo prób poderwania go przez dyrygenta). Choćbyśmy się na tę interpretację nie godzili, nie możemy jednak powiedzieć, że gra ta nie wyszła poza profesorskie ramy poprawności.

No, ale jakże to? Wieczór muzyki romantycznej bez Chopina? Prawda nie było go na estradzie, ale czuło się go, słyszało za zasłoną wykonywanych dzieł. Bo to on natchnął tych kompozytorów swą sztuką. M. PIĄTKIEWICZ

»Mozart i Salieri« na estradzie w Bydgoszczy

Wytrwałą, wytężoną pracą, z niewiarogodnym trudem zdobywa Antoni Salieri krok za krokiem doskonałość w „niepojętej sztuce“. I oto na jego oczach do tych samych zaszczytów doszedł bez żadnych — jak mu się wydawało — wysiłków „młody lekkoduch“ — Mozart. Co gorsza muzyka tego „lekkoducha“ zachwyciła Salieriego tak, jak żadna inna w życiu: „Sam siebie wart nie jesteś... Ty bogiem jesteś Mozarcie sam o tym nie wiedząc“! — mówi Salieri. I równocześnie już wie: nie może żyć ten, który „zachwytem upoił go największym“.... Salieri truje Mozarta.

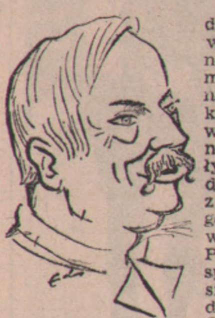
Oto treść — zresztą niehistoryczna — pięknego dramatu Aleksandra Puszkina „Mozart i Salieri“, na której tle osnuł M. Rimskij-Korsakow swoją operę.

Operę tę — obok montażu “Czarodziejskiego Fletu“ Mozarta - usłyszymy w piątek, 23. I. 53 o godz. 19.30 w P. Teatrze ZP na XV koncercie symfonicznym PFP.

Dyrygować koncertem będzie *Romam Mackiewicz*, partię Mozarta odśpiewa *Michał Szopski* (tenor), Salieriego zaś *Bernard Ładysz*(bas).

KRONIKA TEATRALNA

DZIŚ PO RAZ OSTATNI „STARY KAWALER“



L. Jaroszyński

Ciesząca się od dłuższego czasu powodzeniem publiczności bydgoskiej komedia Józefa Korzeniowskiego „Stary kawaler", w opracowaniu dramaturgicznym Adama Grzymały-Siedleckiego, schodzi na pewien czas z afisza sceny bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej. Ostatni spektakl odbędzie się dziś 22 bm. o godzinie 19.

W kapitalnej komedii której akcja rozgrywa się w r. 1853, występują: Mieczysław Wielicz Jan Ulrich, Kazimierz Biernacki, Zofia Molska, Helena Krzywicka, Halina Chorzewska, Leon Jaroszyński i Maria Szczęsna. Reżyseria zespołowa, scenografia Antoniego Muszyńskiego.

OD SOBOTY — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" W BYDGOSZCZY

Dużą niespodziankę przygotowała Dyrekcja Teatrów Ziemi Pomorskiej dla miłośników Szekspira. Od soboty 24 bm. wraca bowiem na scenę bydgoską jedna z najlepszych jego komedii „Wieczór Trzech Króli", w przekładzie Leona Ulricha, w reżyserii i inscenizacji Jerzego Waldena. Dekoracje i kostiumy projektował Roman Bubiec, a muzykę skomponował Grzegorz Kardaś. „Wieczór Trzech Króli" ukaże się w nieco zmienionej obsadzie, co z pewnością zainteresuje tych wszystkich, którzy oglądali komedię Szekspira w ub. roku.

560 km w ciągu dnia

Pokaz gołębi powrotno-lotnych w Bydgoszczy

Jak już informowaliśmy Zjednoczenie Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych I Grupa Lotowa w Bydgoszczy zorganizowała w świetlicy ZZK pokaz gołębi. Wystawiono ogółem 110 powrotno-lotnych gołębi m. in. takie, które przebyły w ciągu jednego dnia 560 km.

Pokaz oceniono w pięciu klasach. Pierwsze nagrody otrzymali hodowcy: w klasie I — St. Ziółkowski, w kl. II — St. Zarembski, w kl. III — J. Gałczewski, w kl. IV — W. Bujarski, w klasie rozpłodowej I miejsce przyznano dr Gloksinowi.

Grupa lotowa ZPHGP liczy w Bydgoszczy 600 członków rekrutujących się z ludzi pracy.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: Stary kawaler (godz. 19).
Piątek: koncert (19.30)

KINA

Pomorzanin: Danka (18 i 20.15).
Polonia: Drużyna (17 19)
Orzeł: Fanfan Tulipan (16, 18 i 20.15).
Wolność: U progu życia (16, 18 i 20)
Gryf: Na arenie (17 i 19).
Bałtyk: Na granicy (17 i 19).
Mir: Na manewrach (19).
Rozmaitości: Mistrzowie uzbeckiego tańca godz. 16—23)
Fotoplastikon: Egipt (godz. 14—21)

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 22 do 8: apteka nr 13, Al. 1 Maja 27 (tel. 23 14) oraz apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31)

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz. 10—12 i 15—19, w niedziele godz. 10—17)

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe (codz. godz. 10—18, w środy godz. 12—19, w niedziele godz. 10—14)

Biblioteka Miejska (Pl. Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

RADIO

Czwartek 22 stycznia

6.15 Omówienie programu dnia i komunikaty, 8.20 Muzyka „Na dzień dobry". 8.00 Koncert w wyk. ork. z udz. Beniamino Gigli, 11.43 Sygnał stacji i zapowiedź speakera, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomości sportowe, 16.35 Józef Strauss — Walce „Wiejskie jaskółki z Austrii", 16.45 Audycja pt. „Galeria typów" w opr. mgr. Jana Boberskiego, 17.15 Audycja o kobiecie-sekretarzu podst. organizacji partyjnej i przodowniku pracy ZWSI w Bydgoszczy, 17.25 „Młodzi soliści" — gra Józef Zawadzki, 17.40 Audycja słowno-muzyczna pt. „Na koncercie" w opr. Waleriana Pawłowskiego, 18.20 Pogadanka fachowa dla wsi pt. „Przygotowania do prac wiosennych w pasiece,

Członkowie spółdzielni produkcyjnej dzielą się dochodami

Na odbywających się w dalszym ciągu walnych zebraniach, członkowie spółdzielni produkcyjnych podsumowują zeszłoroczne wyniki zespołowej gospodarki oraz dzielą się uzyskanymi dochodami. W zebraniach biorą udział nie tylko spółdzielcy i członkowie ich rodzin, ale również liczni chłopi z okolicznych gromad, którzy z wielkim zainteresowaniem zapoznają się z całokształtem gospodarki spółdzielczej, przekonując się o wysokich dochodach spółdzielni.

Na walne zebranie członków spółdzielni produkcyjnej w Gnojewie, w pow. malborskim, licznie przybyli chłopi gospodarujący indywidualnie. Z podziwem słuchali oni sprawozdania, z którego jasno wynikało, że z każdym rokiem powiększa się majątek spółdzielni, że stale wzrasta produkcja roślinna i zwierzęca, że rośnie dobrobyt spółdzielców.

Szczególnie dobre wyniki w roku ub. uzyskali spółdzielcy z Gnojewa w rozwoju hodowli. W spółdzielczej oborze znajdują się obecnie 84 sztuki bydła, w tym 26 sztuk z własnego przychówku. Poza tym spółdzielnia posiada 154 sztuki trzody, owczarnię i fermę drobiu. Plan rozwoju hodowli na rok bież. przewiduje m. in. zwiększenie pogłowia bydła do 100 sztuk, a trzody — do 250 sztuk. Ponadto spółdzielcy planują zaprowadzenie gospodarki rybnej i założenie 5 ha sadu. Jednocześnie postanowili oni zwiększyć o co najmniej 2 kwint. z hektara wydajność wszystkich zbóż, jak również podnieść plony roślin okopowych.



Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych kończy podsumowanie wyników pracy za rok ubiegły, dzieli się dochodami oraz opracowuje wytyczne dalszego rozwoju spółdzielczości.

Na zdjęciu: Przodujący członek spółdzielni produkcyjnej „Dobry Plon" w Jarogniewicach w pow. Kościan, Władysław Sworacki, który z rodziną (3 osoby) zarobił 11.761 zł., 1958 kg żyta, 987 kg pszenicy, 1157 kg jęczmienia, 87 kg grochu i 5157 kg ziemniaków.

(Foto — CAF)

Wraz z rozwojem gospodarki zespołowej spółdzielcy uzyskują coraz wyższą zapłatę za dniówki obrachunkowe, a tym samym wrasta ich dobrobyt. W porównaniu z 1951 r. wartość dniówki obrachunkowej znacznie wzrosła i obecnie wynosi: 5 kg żyta, 10 kg pszenicy, 4 kg jęczmienia, 6 kg ziemniaków, 7 kg buraków pastewnych, 7 kg siana, lucerny i koniczyny oraz 23,80 zł w gotówce.

Jeden z członków spółdzielni — Kazimierz Jeleniewski, pracujący jako oborowy, wypracował w ub. roku 447 dniówek. Za pracę swą otrzymał on ponad 22 kwint. żyta, 44,7 kwint. pszenicy, ok. 18 kwint. jęczmienia, ponad 13 kwint. owsa, 26,8 kwint. ziemniaków, 31 kwint. buraków pastewnych, tyleż siana oraz 10.638 zł w gotówce. Niezależnie od tego znaczny dochód uzyskał on z działki przyzagrodowej.

„Pracując o własnych siłach — mówił na zebraniu członek spółdzielni Władysław Muzyka — **chłop indywidualny nigdy nie dorobi się takiego dostatku, jak w spółdzielni. U nas np. Lorencki i Rafał kupili sobie ostatnio radia, a Jan Pyda i Rebełek — rowery. Porządnie urządziliśmy sobie nasze domy, wielu z nas kupiło nowe meble. Sześcioro dzieci spółdzielców chodzi do szkół średnich. Chłopi ze wsi sąsiednich coraz częściej przychodzą do nas po radę i uczą się jak należy gospodarować, aby mieć większe zbiory i dobrą hodowlę. Coraz też więcej z nich idzie w nasze ślady."**



Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Konstantynowie (woj. warszawskie) doceniając znaczenie rozwoju hodowli drobiu, wybudowali w 1952 roku sposobem gospodarczym kurniki i zaprowadzili hodowlę kur rasy Sussex. Obecnie posiadają 246 sztuk, którymi opiekuje się członkini spółdzielni Marta Andrzejczyk.

Na zdjęciu: Marta Andrzejczyk wybiera w kurniku jajka z gniazd.

(Foto — CAF)

Anegdota

DZIEŁO SZTUKI

Pewien namiętny zbieracz dzieł sztuki odkrył u handlarza obrazów w Wenecji prawdziwego Perugina z roku 1520, za którego zapłacił śmiesznie małą sumę. Ponieważ jednak prawo włoskie zabraniało wywożenia za granicę dzieł starych mistrzów, zbieracz kazał na starym płótnie wymalować portret króla Wiktora Emanuela III. Urzędnicy celni zasalutowali przed portretem i pozwolili wywieźć go za granicę.

W Paryżu zmyto portret benzyną i wtedy nastąpiła rzecz osobliwa; razem z portretem króla Emanuela zniknął również obraz Perugina, pozostał zaś na płótnie portret Garibaldiego.

TABELA WYGRANYCH 6 Krajowej Loterii Pieniężnej

4 dzień ciągnienia 1 rzutu 6 K. L. P. 20. I. 53 r.

Wygrana 120000 zł padła na Nr 31071.

Wygrana 75000 zł padła na Nr 35555.

Wygrane 60000 zł padły na Nr Nr 118791 118893.

Wygrane 20000 zł padły na Nr Nr 60699 79287 100508 110381

Wygrane 10000 zł padły na Nr Nr 9564 33539 82079 84475 93837.

Wygrane 5000 zł padły na Nr Nr 13594 36250 37187 38675 40008 50643 65323 77978 86920 97641 102578.

Wygrane 2000 zł padły na Nr Nr 4375 7031 22156 22426 26380 54546 59763 64373 65116 73860 74362 88735 91641 92336 108366 118074.

Wygrane 1000 zł padły na Nr Nr 6017 8510 9559 10566 10823 11120 14964 23423 23701 23770 26066 31861 33889 33932 35764 35888 36690 38880 40069 44156 46190 50847 51336 55607 64655 66162 69797 72544 81851 84421 88025 88616 89339 89428 89508 90159 91419 91978 93493 93803 96057 96773 100373 100725 107236 108263 108700 115792 116350 116484 117074.

WYGRANE SERYJNE

Wygraną seryjną w wysokości zł 60.— otrzymuje każdy numer losu kończący się na 5 lub 7.

O ile jednak na numer taki padła już wygrana w ciągnieniu I rzutu 6 Krajowej Loterii Pieniężnej numer ten wygranej seryjnej nie otrzymuje.

Wygraną seryjną otrzymuje w tym wypadku następny niewylosowany jeszcze wyższy numer losu.

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w kolekturze.

ZE SPORTU

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ZSRR

W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych ZSRR spotkały się zespoły kandydujące do pierwszego miejsca CDSA i Skrzydła Sowietów. Mecz po zaciętej grze zakończył się wynikiem remisowym 3:3. W drugim spotkaniu WWS pokonał Chemika 2:1.

W tabeli prowadzi WWS — 24 pkt. przed CDSA — 23 pkt. i Skrzydłami Sowietów — 21 pkt.

*

W Kujbyszewie rozpoczęły się mistrzostwa ZSRR w hokeju rosyjskim z udziałem 8 najlepszych drużyn. Są to mistrz ZSRR Dynamo (Moskwa), drużyna Instytutu KF im. Lenina (Leningrad), Świerdłowski Dom Oficerów, Burowiestnik (Moskwa), repr. m. Kazania, Dom Oficerów (Ryga), Traktor (Krasnojarsk), Miński Dom Oficerów.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW

Narciarskie mistrzostwa Polski juniorów na rok 1953 odbędą się w Iwoniczu w dniach 12—15 lutego. Udział w nich będą mogli wziąć: dziewczęta urodzone w latach 1935—1938 i chłopcy 1934—1938. Dziewczęta startować będą w dwóch kategoriach w zależności od roku urodzenia. W kategorii A rocznik 1937 i 38, w kat. B — 1935 i 1936, chłopcy zaś podzieleni zostaną na 3 kategorie. W kat. A — roczniki 1937—38, w kat. B — 1935—36 oraz w kategorii C — zawodnicy urodzeni w roku 1934.

Program zawodów dla poszczególnych kategorii obejmuje następujące konkurencje:

DLA DZIEWCZĄT — kat. A — bieg płaski 3 km, slalom gigant (skrócona trasa); kat. B — bieg płaski 6 km., slalom, slalom gigant, zjazd, sztafeta 3×3 km;

DLA CHŁOPCÓW — kat. A — bieg płaski 6 km, slalom gigant, skoki na małej skoczni; kat. B — bieg płaski 9 km, slalom, slalom gigant, zjazd, skoki na małej skoczni; kat. C — bieg płaski 12 km, kombinacja klasyczna, slalom, slalom gigant, zjazd, skoki otwarte, sztafeta 4×5 km.

Uczestnicy mistrzostw będą mogli startować najwyżej w trzech konkurencjach.

Warunkiem dopuszczenia do zawodów będzie udział w mistrzostwach wojewódzkich juniorów i wykazanie się zadowalającymi postępami w nauce.

Imienne zgłoszenia zawodników powinny koła sportowe, SKS-y i LZS-y przesłać do Sekcji Narciarstwa GKKF najpóźniej do 28 stycznia br.

CWKS — AZS (POZNAŃ) 17:0

W towarzyskim spotkaniu hokejowym drużyna mistrza Polski CWKS zwyciężyła wysoko poznański AZS 17:0 (5:0, 6:0, 6:0). Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Jeżak — 6, Nowak — 3, Masełko i Palus — po 2, Olszewski, Janiczko, Świcarz i Bromowicz — po 1.

KOMITET HONOROWY II TURYSTYCZNEGO RAIDU NARCIARSKIEGO PTTK

Najbardziej masowa impreza narciarska — II Turystyczny Raid Narciarski PTTK odbędzie się w dniach 12—15 lutego na 29 trasach Beskidzkich.

O dużym zainteresowaniu raidem świadczy fakt zgłoszenia się trzykrotnie większej liczby uczestników niż w roku ubiegłym. W wyniku eliminacji wyłoniono 500 zespołów, co daje 3.000 narciarzy turystów.

Nad gigantyczną tą imprezą objął protektorat Wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Do komitetu honorowego weszli: przedstawiciele Partii, władz miejscowych, przodownicy pracy z Nowej Huty i kopalń śląskich oraz działacze na polu turystyki.

FINALIŚCI MISTRZOSTW HOKEJOWYCH CSR

Rozgrywki grupowe w lidze hokejowej CSR dobiegają końca. Wyłoniono już 5 finalistów mistrzostw. Są to: Sparta, Chomutov, Vilkovice, Ostrava i Budziejowice. Szóstego finalistę wyłonią mecze ostatniej rundy. Kandydatami do finału są Zbrojovka Brno i Karlowe Pole.

Finały rozegrane zostaną 4 i 5 lutego w Ostravie oraz 7—9 lutego w Brnie.

Druga reprezentacja hokejowa CSR przed wyjazdem do Polski rozegra treningowe spotkanie z ATK w sobotę, 24 bm. Wyjazd do Katowic nastąpi w niedzielę, 25 bm.

HUMOR



— Palić to sobie będzie pan w domu, panie Kolasiński!...

Papier biały gazet rot mat kl VII 50 g 94 cm E-IV-12007

RADIO

WARSZAWA II

Czwartek, 22 stycznia

6.30 Dziennik poranny. 6.50 Muzyka poranna. 7.55 Wiadomości poranne. 12.04 Dziennik południowy 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Utwory skrzypcowe. 13.15 Koncert muzyki polskiej. 14.00 Program dnia i informacje. 10.10 Słuchowisko Marii Rosińskiej dla kl. I pt. „Wędrówka Piotrusia" 14.30 Audycja szkolna dla kl. V pt. „Uczniowie Spartakusa". 14.50 „Swojskie melodie" gra zespół T. Wesołowskiego. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 18.30 Odpowiedzi Fali 49. 18.42 Piosenki w wykonaniu chóru Czejanda. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 „Muzyka i aktualności". 20.00 „Dla każdego coś miłego". 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 22.20 Koncert na organy w wyk. Władysława Oćwieji. 22.35 Polska muzyka kam. 22.49 Muz. rozrywkowa. 22.54 Z cyklu „Symfonie Czajkowskiego". 23.50 Ostatnie wiadomości.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29 Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 1, ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899